



1986 12

Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Bibliotekarz

powsta-
ztukę i rze-
sta, pokrywa-
i dzisiejszych
uru. Był to dar
a i następnie
lat na placów-
asja kolekcjo-
dość niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to jeden z przejawów rozległej współpracy Muzeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze powiązania, muzeum zawarto umowy o stałej współpracy z Państwem Sztuki Narodów Wschodu i Wschodniego Muzeum w Hanoi i umowy z bratnimi

etnograficzną do Indii i 1982/83 roku było m.in. przy ukazującej sztuką Orissy. Z i. przedsięwzięć wynikało m.in. w granicach ludowej muzyki azjatyckiej. Podstawowym kłopotem Muzeum jest brak pomieszczeń, odpowiednich do jego zbiorów i wartości jego zbiorów w zakresie Nusantara zajmują

Książka

Wschód, jak
uzem to, pod
Wawrzyńniaka,

naącą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie ponad 4 tysiące tomów, kilkaset mikrofilmów i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw
rska, tej w
nej placów

ukov
ilczni
za Mi

biblioteka

Celebes), Bal

zonych dla kultury, nauki i gospodarki

będzie już niedługo oddany do

i informacja

tualnych; oko-
ntu jawajskie-
k; ponad 300
ież kolekcja
ów-

ników i naukowców, a tematyka sięga od motywu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm birmański. Takich spotkań było już około 130 i odbywają się co miesiąc. Znane są z wysokiego poziomu publikacje towa-

warunków do należytej ekspansji form działalności. Te staną się dopiero po zrealizowaniu drugiego. Będzie nim główny i Pacyfiku, który odłącz

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ
M. ST. WARSZAWY**

Treść:

Jacek Szombelan: Miejsce biblioteki w systemie dydaktyczno-wychowawczym szkół	5
Henryk Błaż: 40-lecie Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyszu	9
Stanisław Krzywicki: Zasady gromadzenia i przechowywania zbiorów regionalnych w WiMBP w Szczecinie	12
Elżbieta Pawlicka: Ludwik Waryński — patron MBP w Łodzi	16
Danuta Tomczyk: O Dekrecie — dzisiaj	20
Alina Janik: Pionierskie lata organizacji bibliotekarskiej we Wrocławiu	22
W kraju — w Europie — na świecie	26
Z żałobnej karty	29

Содержание

Яцек Шамбелан: Место библиотеки в дидактическо-воспитательной системе школы	5
Генрык Блаж: 40 летие Публичной Библиотеки в Новым Томысло	9
Станислав Кжывицки: Основы собирания и сохранения региональных фондов в Воеводской и Городской Публичной Библиотеке в Щетине	12
Ельжбета Павлицка: Лудвик Барынчски-патрон Городской Публичной Библиотеки в городе Лодзь	16
Данута Томчик: О Декрете — сегодня	20
Алина Яник: Пионерские годы библиотечарской организации в городе Вроцлав	22
В стране, в Европе, в мире	26
На траурной странице	29

Contents:

Jacek Szombelan: The place of library in educational-didactic school system	5
Henryk Błaż: Forty years of the Public Library in Nowy Tomyśl	9
Stanisław Krzywicki: The ways of collecting and storing regional collections at WiMBP in Szczecin	12
Elżbieta Pawlicka: Ludwik Waryński — the patron of MBP in Łódź	16
Donuta Tomczyk: On the Decret — today	20
Alina Janik: Pioneer years of the library organization in Wrocław	22
Poland—Europe—world	26
Obituary notice	29

Projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADOŃ (red. nacz.), Krystyna BUBACZ (sekr. red.), Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Franciszek ŁOZOWSKI, Jan SÓJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADON, Krystyna BUBACZ, Grzegorz CHMIELEWSKI, Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAŻ, Janusz DEMBSKI, Danuta DUDZIAK, Bolesław HOWORKA, Stefan KUBÓW (przewodniczący), Stanisław KRZYWICKI, Franciszek ŁOZOWSKI, Elżbieta MALINOWSKA, Zbigniew NOWAK, Janusz NOWICKI, Jerzy POŁEĆ, Jon SÓJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo poświęcone sprawom bibliotek i czytelnictwa

NR 12

POZNAŃ

ROK LIII

SZANOWNI CZYTELNICY!

Minęły już dwa lata od ukazania się deklaracji programowej zespołu redagującego „Bibliotekarza”. Pisaliśmy wtedy, że deklaracja, program..., użyte może w zbyt szumnych słowach, jednak wobec zmian, jakie nastąpiły w naszym miesięczniku uznanych wtedy przez nas za stosowne, stanowią zapowiedź zmian. Przed dwoma laty bowiem skład komitetu redakcyjnego został nie tyle zmieniony, ale raczej poszerzony o nowych członków współtworzących nasze pismo. Powstało wtedy też oddzielne kolegium redakcyjne powołane do bezpośredniego kształtowania poszczególnych numerów „Bibliotekarza”. Redakcja pisma zaś została przeniesiona z Warszawy do stolicy Wielkopolski. Każdy jednak program, każda deklaracja zobowiązuje. Ocena należy jednak zawsze do czytelników.

Po dwóch latach działalności jesteśmy ciekawi: czy udało się nam słowa dotrzymać? Czy w sposób dostateczny zaspokajamy oczekiwania naszych odbiorców, czy teksty prezentowanych artykułów stanowią atrakcyjny materiał dla naszych czytelników? Jednocześnie chcielibyśmy sami sobie odpowiedzieć na pytanie na podstawie wypowiedzi czytelników: co robimy dobrze a co źle?, co powinniśmy zmienić?, na jakie pytania poprzez artykuły odpowiedzieć, aby aktywnie współuczestniczyć w polskim życiu bibliotekarskim?

Staraliśmy się kontynuować linię tematyczną pisma naszych poprzedników, otwierając łamy dla najszerszej pojętej tematyki bibliotek, bibliotekarstwa, książki i informacji. Nie zawsze była to sprawa łatwa. Zasadnicza trudność wynikała z braku propozycji atrakcyjnych artykułów do naszego pisma. Opieraliśmy się przeto w dużej mierze na grupie aktywnych współpracowników pisma nadsyłających do nas materiały. Może zbyt dużo uwagi poświęciliśmy bibliotekarstwu wielkopolskiemu, co niektórzy poczytywali za przesadne przywiązanie do regionu, ale na przykładzie osiągnięć jak i niepowodzeń bibliotek wielkopolskich staraliśmy się pokazać różne problemy polskiego bibliotekarstwa. Tak się też składało, że więcej propozycji materiałowych wpływało z naszego regionu.

Pragnęliśmy dotykać różnorodnych zagadnień, aby w ten sposób nie pominąć żadnej działki naszego życia bibliotecznego. Niektóre numery po-

święciliśmy ważnym zagadnieniom w całości, stwarzając w ten sposób monograficzne, problemowe zeszyty.

Pragniemy nadal współuczestniczyć w życiu bibliotecznym z równą albo i większą skutecznością — proponujemy przeto naszym czytelnikom współudział w redagowaniu pisma. Przede wszystkim prosimy o nadsyłanie uwag krytycznych o naszych publikacjach, sposobie redagowania i układzie tekstów.

Prosimy o propozycje a także o teksty, które umożliwią nam w sposób otwarty a czasem bardziej świeży spojrzeć na różnorodne problemy rzeczywistości bibliotecznej.

Wierzymy, że przy Waszej pomocy, Drodzy Czytelnicy, przez kolejne dwa lata będziemy obecni w środku najważniejszych zagadnień nurtujących polskich bibliotekarzy.

REDAKCJA



Biblioteki

Jacek SZAMBELAN

Pedagogiczna Biblioteka
Wojewódzka w Poznaniu

MIEJSCE BIBLIOTEKI W SYSTEMIE DYDAKTYCZNO - WYCHOWAWCZYM SZKOŁY

„Biblioteczka dla młodzieży powinna być czymś nieodłącznym od szkoły powszechnej, jest ona bowiem jedną z najważniejszych pomocy naukowych, równie niezbędną jak tablica i kreda albo mapa Polski. Żywe zainteresowanie młodzieży książkami do czytania podnosi bardzo szybko bezpośrednie wyniki nauczania szkolnego. Lektura bowiem kształci znakomicie umysł, rozbudza zainteresowania, rozwija inteligencję młodzieży i dostarcza jej w łatwy sposób mnóstwa wiadomości, których niepodobna jest objąć nauką szkolną”¹.

Tak widziano problem przed sześćdziesięciu laty, w pierwszym po odzyskaniu niepodległości dokumentcie starającym się wyznaczyć bibliotece miejsce w szkole powszechnej. Warto zwrócić uwagę na istotny aspekt — utożsamiano wówczas niejako rolę biblioteki w szkole z funkcją książki w szkole. To książka wspierała samokształcenie, rozwijała zainteresowania, intensyfikowała proces dydaktyczny, „kształciła uczucia i wole...”². I tak jest do dzisiaj, są to bowiem stwierdzenia wyprowadzone wprost z analizy funkcji książki, a te się zasadniczo nie zmieniają. A jednak we współczesnym widzeniu problemu zaszła istotna zmiana. W szkole lat dwudziestych i trzydziestych biblioteczka (książka w zbiorze) była mniej istotna. Nic zresztą dziwnego — specjalność zawodu nauczyciel — bibliotekarz nie istniała, opiekunami bibliotek byli nie wynagradzani za to nauczyciele innych przedmiotów, a ciśnienie postępu naukowo-technicznego na szkolnictwo jeszcze zbyt słabe. Pojęcia kształcenia ustawicznego i kształcenia równoległego miały się dopiero ukształtować. Tak więc to książka była w centrum zainteresowania, sama biblioteka, na ogół słaba organizacyjnie, miała jedynie książki tej dostarczyć, a dostarczając — współuczestniczyć

w utrwalaniu nawyku sięgania po wartościową lekturę.

Współczesna biblioteka szkolna „jest interdyscyplinarną pracownią szkolną, uczestniczy w przygotowaniu uczniów do samokształcenia i edukacji ustawicznej, w tym do korzystania z innych typów bibliotek i ośrodków informacji”³. Cytowany tutaj „Program pracy biblioteki szkolnej” przypisuje jej takie jeszcze określenia jak „ogniwo ogólnokrajowej sieci bibliotecznej i systemu biblioteczno-informacyjnego resortu oświaty i wychowania” oraz „ośrodek informacji w szkole”.

Wyraźnie widać, jak rozszerzył się punkt widzenia w stosunku do cytowanego na wstępie dokumentu:

- zaczęła się liczyć książka w zbiorze; już nie tylko sam fakt zaprzyjaźnienia ucznia z książką jest ważny, równie istotne stało się zapoznanie go z biblioteką, biblioteka szkolna staje się jak gdyby modelem, w którym i na którym uczeń powinien praktykować przygotowując się do późniejszych kontaktów z różnymi zbiorami dokumentów. Z tym wiąże się kolejny aspekt: — pojawia się pojęcie sieci bibliotecznej i systemu biblioteczno-informacyjnego, układu zależności merytorycznych i funk-

¹ Por. Instrukcja w sprawie bibliotek dla młodzieży szkół powszechnych. — Dz. Urz. Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. 1925 nr 11 poz. 103.

² Tamże.

³ Program pracy biblioteki szkolnej. — Dz. Urz. Min. Oświaty i Wychowania 1983 nr 5 poz. 31.

cjonalnych między wielu bibliotekami i ośrodkami informacji; wiedza o tym traktowana jest jako warunek efektywnego, założyciowego doskonalenia się człowieka wykształconego.

Zmienia to oczywiście w sposób zasadniczy miejsce biblioteki w systemie szkolnym. Trwająca całe wieki ewolucja szkoły, wiódca od instytucji, w której rola ucznia sprowadzała się do słuchania (później czytania) i zapamiętywania zadanych fragmentów, do takiej, w której uczeń zobowiązany, ba — zmuszany jest do samodzielnego wybierania źródeł informacji i samodzielnego przetwarzania samych informacji, stawia bibliotekę w roli centralnej pracowni szkolnej.

Kiedyś wystarczał księgozbiór... dla nauczyciela. Uczeń wszystkiego, co wiedzieć powinien, dowiadywał się od swojego mistrza. Z czasem nauczyciela wyręczać zaczął podręcznik. Książki dla ucznia dość nieśmiało zdobywały sobie tę przewagę w bibliotekach szkolnych, jaką dziś posiadają, uczeń wciąż jeszcze przychodził do biblioteki po książkę nakazaną lub wskazaną. Wystarczała więc biblioteka — magazyn, a podejmowane w niej prace organizacyjne miały jako cel główny — utrzymanie w owym magazynie porządku.

Taka biblioteka przestaje wystarczać w nowoczesnej szkole, w szkole, która utraciła monopol na udzielanie życiowo ważnych informacji, w której realizuje się programy nauczania zdecydowanie przelądowane, a i tak nie wystarczająco bogate, aby stanowić wprowadzenie w całą istotną wiedzę. Biblioteka z jej zasobami i systemem ich zorganizowania stała się niejako „oknem na świat”, ten świat, którego programy szkolne objąć nie są w stanie.

Miejsce biblioteki we współczesnej szkole wyznaczają trzy przypisywane jej funkcje:

- kształcąco-wychowawcza, wyrastająca z roli książki w procesie dydaktycznym, w samokształceniu, w rozwiązywaniu problemów egzystencjalnych,
- opiekuńczo-wychowawcza, nakazująca traktować bibliotekę jako teren analizowania różnic indywidualnych w populacji uczniów i wyrównywania szans rozwojowych,
- kulturalno-rekreacyjna wiążąca się z miejscem książki w czasie wolnym ucznia.

Nie trudno zauważyć, iż w tych trzech funkcjach zawiera się całość podstawowych poczynań szkoły. Chcemy więc, aby biblioteka była niejako naturalnym zwornikiem dla wszystkiego, co się w szkole dzieje, bo wszystko to może odwoływać się do dokumentu bibliotecznego bądź ujawniać się w kontakcie z sys-

temem informacyjno-wyszukiwawczym biblioteki.

Współczesne koncepcje pedagogiczne na równi więc cenią samą książkę jak i ich zbiór — bibliotekę. Tę ostatnią zmieniają z magazynu wspierającego działania innych agend szkolnych w samodzielny, aktywny element infrastruktury szkolnej, realizujący własne cele dydaktyczno-wychowawcze związane z wypełnianiem naczelnej dyrektywy szkoły współczesnej: uczyć jak się uczyć. Co więcej, zgodnie z zadaniem sformułowanym w cytowanym „Programie pracy biblioteki szkolnej” dla realizacji pewnej części zakresu owej dyrektywy, biblioteka staje się elementem nadrzędnym, sterującym — jest bowiem koordynatorem „procesu edukacji czytelniczej i przygotowania uczniów do korzystania z informacji naukowej” w skali całej szkoły.

To, co powiedziano do tej pory to program uwzględniający główne trendy rozwojowe współczesnej pedagogiki (uczyć jak się uczyć). Czy na co dzień, w tysiącach szkół udaje się go realizować w całości? Niestety nie. Mimo iż zapisany w resortowym zarządzeniu wciąż jeszcze jest to model postulowany raczej niż realny. Dlaczego? Powodów jest wiele, zwrócimy uwagę na te, które wydają się podstawowe.

Warunek 1: nauczyciel bibliotekarz

Miejsce biblioteki w szkole zależy od umiejętności nauczyciela-bibliotekarza, jego przygotowania do zawodu i koncepcji pracy, która realizuje.

Specjalność nauczyciel-bibliotekarz, wbrew obiegowym opiniom ludzi, którzy prawdopodobnie nie mieli szczęścia zetknąć się z dobrą biblioteką, to jedna z najtrudniejszych w szkole. Jest tak przez jej wyraźną dwukierunkowość (pedagog — bibliotekarz), uniwersalność (wszystkie dziedziny życia szkolnego i wszyscy uczniowie), także — niemożność zapewnienia efektywności własnym poczynaniom typowymi środkami szkolnego nacisku (stojanie, promocje itp.).

Jeśli biblioteka ma zająć w szkole miejsce, które wyznaczają jej koncepcje współczesnych pedagogów, nauczyciel-bibliotekarz powinien:

- mieć perfekcyjnie opanowaną technikę biblioteczną i bibliograficzną,
- znać programy nauczania i kojarzyć z nimi posiadane zbiory,
- znać uczniów i nauczycieli, ich zainteresowania i potrzeby czytelnicze a także umieć sterować ich aktywnością w tym zakresie,
- umieć stosować w praktyce metody pracy

lekcyjnej i organizować nielekcyjne formy zajęć, a więc równie sprawnie działać w obrębie grup sformalizowanych (klasa), jak i doraźnie organizowanych, a nawet nieformalnych.

Wystarczy, a przecież rejestr nie jest pełny. Czy warunki socjalno-bytowe stworzone przedstawicielom tej specjalności nauczycielskiej skłaniają ich do zdobywania wymaganego mistrzostwa w zawodzie?

Nie rozwijając tego problemu zauważmy i to jeszcze, iż jako czynnik warunkujący miejsce biblioteki w szkole jawi się tu — w pewnym zakresie — wielkość szkoły. Bibliotekarz nieetatowy bowiem ma znacznie mniejsze szanse na zdobycie tego stopnia perfekcji zawodowej, którego wymaga od niego nowoczesna biblioteka szkolna.

Warunek 2: warunki materialne działania biblioteki

Nie ma drugiego tak zróżnicowanego elementu naszego systemu szkolnego jak biblioteki. Zarządzenia resortowe te same zadania nakładają na duże biblioteki, dysponujące obszernymi pomieszczeniami, oddzielnymi czytelniami, jak i na małe, stłoczone na kilkunastu metrach, ba — także na te wcale liczne przecież biblioteki szkolne pozbawione własnych lokali, biblioteki — szafy otwierane dwa lub trzy razy w tygodniu. Różnice pojawiać się mają nie w treściach i formach działania, a jedynie w ich rozmiarach.

Jeśli pominąć kwestie finansów i możliwości zakupu specjalistycznego wyposażenia — warunki lokalowe zdecydowanie różnicują możliwości realizowania modelu nowoczesnej biblioteki szkolnej. Model ten wymaga przestrzeni; to właśnie przestrzeń przesądza po większej części:

- czy księgozbiór podstawowy zostanie w klarowny i jasny sposób uporządkowany ujawniając całe swe bogactwo uczniom,
- czy uda się tak wyeksponować księgozbiór podręczny, aby sens jego istnienia potwierdzał się w codziennej praktyce, a nie tylko w symbolicznym istnieniu,
- czy informacja o zbiorach będzie czymś więcej niż realizacją zapisanego w definicji biblioteki obowiązku,
- czy tak eksponowane w „Programie pracy biblioteki szkolnej” lekcje biblioteczne będą lekcjami w bibliotece, czy też jedynie z nazwy z tą biblioteką skojarzonymi i wreszcie,
- czy biblioteka stanie się jedynie poczekalnią w kolejce po książkę, czy miejscem samodzielnej pracy, miejscem wytnienia między lekcjami lub po lekcjach, pomieszczeniem, do którego przychodzi się je-

dynie z konieczności, czy także dla przyjemności.

Wyliczone tu skutki niejako fizyczne, ale problem sięga głębiej. Bibliotekę traktować trzeba jako skomplikowany, systemowy środek dydaktyczny ujmowany strukturalnie — wszystkie jego elementy warunkują się wzajemnie i wszystkie są równie ważne z punktu widzenia celu zasadniczego, jakim u ów środek dydaktyczny ma służyć: odtworzyć uwzględniając wymagania stawiane środkiem dydaktycznym wszystkie urządzenia typowe dla bibliotek w ogóle, uruchomić je i wprowadzając ucznia umożliwić mu zdobycie umiejętności poruszania się w świecie dokumentów bibliotecznych.

Nie trudno wskazać, iż takiego środka dydaktycznego nie da się stworzyć eliminując ze struktury biblioteki niektóre, pozornie nawet drugorzędne urządzenia. Jeśli tak — stworzenie bibliotekom odpowiednich warunków materialnych jest istotnym warunkiem spełnienia przypisywanej im roli.

Trzeba jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na coś niezwykle ważnego. W praktyce okazuje się, iż złe warunki lokalowe niekoniecznie muszą przekreślać możliwości odegrania przez bibliotekę przypisanej jej roli. I odwrotnie — wiele bibliotek pracujących w dobrych warunkach nie może zdobyć sobie należnego miejsca w szkole. Istnieje więc jakiś inny jeszcze ważny element warunkujący efekty pracy biblioteki. Cóż to jest?

Warunek najważniejszy: styl pracy szkoły

Załóżmy, że nauczyciel-bibliotekarz należy do wywiązuje się ze swoich obowiązków. Jest odpowiedni lokal, są środki na zakup książek i realizuje się je właściwie, powstają katalogi, kartoteki, słowem — zagospodarowuje się „dydaktycznie” przestrzeń biblioteczną — czy to wystarczy, aby biblioteka stała się owym postulowanym w programach „szkolnym ośrodkiem informacji”?

Doświadczenia wielu placówek dowodzą, iż nie ma bezpośrednio, prostej zależności między jakością pracy nauczyciela-bibliotekarza w określonych warunkach materialnych a efektami działalności biblioteki. To znaczy: nauczyciel-bibliotekarz musi pracować bardzo źle, aby efekty obniżyły się w sposób wyraźny i odwrotnie — wyróżniająco dobrze, aby były wyraźnie lepsze. Między tymi biegunami mamy do czynienia z kontinuum, gdzie dość nawet wyraźnie różniące się poziomy działania biblioteki uzyskują porównywalne wyniki w zakresie aktywności czytelniczej uczniów a także wyposażenia ich w wiedzę o książce i bibliotece.

Wynika stąd, że nauczyciel-bibliotekarz znajduje się w sytuacji szczególnej — wyniki uzyskiwane przez niego zależą nie tylko od jego własnej pracy. Zastanówmy się, jakie możliwości ma nauczyciel-bibliotekarz, aby motywować uczniów do kontaktów z książką? A to przecież decyduje; uczeń przychodząc po książkę wchodzi w kontakt z poszczególnymi elementami biblioteki — „środka dydaktycznego”, czy się katalogów, książek itd., wtenczas ma możliwość rozmawiania z nim nauczyciel-bibliotekarz, może rozwijać zainteresowania i sterować nimi. Nie ulega wątpliwości jednak, że są to często kontakty sporadyczne. Ze statystyk wynika, iż uczeń odwiedza bibliotekę szkolną około 10 razy w roku. Czy bibliotekarz może zwiększyć liczbę tych kontaktów? Niewątpliwie tak, przede wszystkim poprzez rozwijanie różnych form informacji i propagandy książki. Ale i te formy, jak wskazuje praktyka, w ograniczonym jedynie zakresie oddziałują na uczniów.

Rozumiemy teraz sens powiedzenia, że wyniki pracy nauczyciela bibliotekarza nie tylko od niego zależą. Zależą bowiem mocno także i od tego, czy i w jakim zakresie inni nauczyciele wkalkulowują w swe działania książkę. Wracamy do punktu wyjścia, do czynnika, który wykreował bibliotekę jako centralną pracownię szkolną. Można przecież uprawiać dydaktykę wykładową na lekcjach i podręcznikową poza lekcjami; całą wiedzę uczeń otrzyma w tej sytuacji w postaci gotowej, zapisze pod dyktando w zeszycie lub odnajdzie na wskazanej stronie podręcznika. To istota tradycyjnej dydaktyki, wciąż jeszcze uprawianej w naszych szkołach.

A można, jak wiemy, inaczej. Ograniczyć zakres tego, co uczeń otrzyma w postaci gotowej, zmusić go do samodzielności, do szukania wiedzy na własną rękę. Nawet jeśli w sumie zakres wiedzy zapamiętanej będzie mniejszy, zwiększy się jej trwałość i operatywność, a przede wszystkim pojawi się wartość nowa: umiejętność zdobywania informacji w odpowiedzi na potrzeby chwili. To istota nowoczesnej dydaktyki generatywnej.

Jest oczywiste, iż w pierwszej z przedstawionych tu sytuacji rola biblioteki w szkole zostanie drastycznie ograniczona. Tradycyjnej szkole wystarczy bowiem biblioteka-magazyn lektur obowiązkowych i zalecanych i sytuacji tej nie przełamie najbardziej nawet zaangażowany i wyszkolony nauczyciel-bibliotekarz.

W szkole stawiającej na samodzielność uczniów biblioteka jako centralny magazyn informacji z różnych dziedzin, jako miejsce pasowania się z informacjami różnej formy i różnej wartości staje się nieodzowna.

Tak więc tym, co przede wszystkim decy-

duje o miejscu biblioteki w szkole jest styl i jakość uprawianego w tej szkole systemu dydaktyczno-wychowawczego.

Lekcje biblioteczne — szansa dla bibliotek i dla uczniów?

W tym miejscu trzeba powrócić do momentu, który uznać można za symboliczny wręcz wyraz przemian zachodzących we współczesnych bibliotekach szkolnych — do lekcji bibliotecznych, które zgodnie z cytowanym wielokrotnie „Programem pracy biblioteki szkolnej” znalazły się w rejestrze obowiązkowych zajęć szkolnych.

W akcie tym wyróżnić można wyraźnie dwa aspekty:

- po pierwsze decyzja ta ma niejako pomóc bibliotekom szkolnym w przejściu od roli rzeczywiście spełnianej do postulowanej, a nauczyciela-bibliotekarza także w zakresie obowiązków dydaktycznych zrównać z pozostałymi nauczycielami szkoły,
- po drugie — ma to być sposób na stwierdzony ogólnie niski poziom wiedzy uczniów o metodach i technikach samokształcenia, o korzystaniu z książek i innych dokumentów bibliotecznych, wiedzy niezbędnej wobec konieczności kształcenia się ustawicznego.

Tak więc — pełne wdrożenie do praktyki systemu lekcji bibliotecznych ma podnieść wagę wiedzy o książce i bibliotece oraz zasadach korzystania z nich wśród elementów wykształcenia ogólnego współczesnego ucznia. Poprzez to ma przyspieszyć zajęcia przez biblioteki szkolne miejsca, jakie wyznacza im współczesna dydaktyka.

Tylko... czy to nie złudzenie? Z tego, co powiedziano wyżej wynika, że walkę o centralne miejsce biblioteki w szkole należy zacząć nie — jak to dotąd się czyni — od biblioteki, a poza nią. Najlepiej nawet wyposażona i zorganizowana biblioteka nie narzuci szkole nowych form pracy. Ale szukająca nowych rozwiązań dydaktyczno-wychowawczych szkoła prędko odczuje potrzebę posłania biblioteki z prawdziwego zdarzenia i pokona wszelkie trudności, aby ją stworzyć.

Pozostaje jeszcze kwestia niewątpliwiej przecież wartości wiedzy z zakresu tzw. przysposobienia czytelniczego i informacyjnego. W tym miejscu warto jednak — za Władysławem Markiewiczem — przypomnieć sytuację sprzed lat stu, kiedy to w kilku krajach Europy rozdiła się koncepcja przedmiotu „wychowanie obywatelskie”. Ci, którzy wówczas byli przeciwni jego usamodzielnieniu wcale nie uważali, iż obywatela nie należy świadomie w szkole kształcić, sądzili jedynie, iż

zadaniem tym należy obdzielić wszystkich nauczycieli. Obawiali się, że utworzenie oddzielnego przedmiotu i powołanie specjalistów od wychowania obywatelskiego sprawi, iż wszyscy pozostali nauczyciele poczują się

zwolnionymi z obowiązku kształtowania podstaw obywatelskich uczniów⁴.

Oby nie stało się podobnie z przysposobieniem czytelniczym i informacyjnym.

⁴ Zob. Wł. Markiewicz: Założenia obywatelskiego wychowania młodzieży. [W:] O dalszy postęp pedagogiczny w szkołach Wielkopolski. Poznań 1972, s. 30 i nast.

40-LECIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W NOWYM TOMYŚLU

Minęło 40 lat od daty ukazania się dekreту z 17 kwietnia 1946 r. „O bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi”, który ustanowił formalno-prawne przesłanki funkcjonowania sieci bibliotek publicznych. Dekret wchodził w życie w warunkach odradzającego się po okupacji hitlerowskiej życia społeczno-politycznego w nowych formach ustrojowych.

W Nowym Tomyślu, podobnie jak w innych miastach Wielkopolski, działała już bardzo skromnie wyposażona, utrzymywana ze środków samorządowych biblioteka gromadząca liczący kilkaset tomów księgozbiór, będący efektem darowizn i ofiarności mieszkańców. Lokal biblioteki mieścił się w suterenie ratusza, następnie w pomieszczeniu posklepowym przy placu Chopina, a później podobnym przy ul. Armii Czerwonej.

Mimo bardzo skromnych warunków i ograniczonej formy pracy z czytelnikiem funkcja tej placówki była znacząca w społecznym życiu miasta. Udostępniała ona możliwość kontaktu z tekstem literackim w języku polskim. Potwierdzeniem wysoko ocenianej społecznej funkcji biblioteki była przeprowadzona w dniach od 1—3 maja 1946 r. w ramach „Święta Oświaty” zbiórka książek i środków na ich zakup wśród mieszkańców miasta, która przyniosła plon w postaci 150 książek i 27 tys. zł, co oznaczało dar w średniej wysokości 100 zł od mieszkańca. Innego

potwierdzenia tezy o wysokiej ocenie społecznej biblioteki publicznej dostarczyło społeczeństwo miasta kilka lat później, gdy zrodził się zamysł budowy w czynie społecznym gmachu biblioteki. Inicjatywa dyrektora biblioteki Czesława Krolka znalazła wsparcie społeczne, co zezwoliło na powołanie społecznego komitetu budowy, opracowanie w czynie społecznym potrzebnej dokumentacji i zgromadzenie środków zezwalających na rozpoczęcie budowy. Nowotomska biblioteka publiczna poprzez aktywny rozwój czytelnictwa, poszukiwanie nowych, coraz bogatszych form pracy oświatowo-czytelniczej, zyskiwała uznanie w szerszej skali zdobywając w 1954 r. pierwsze miejsce w kraju w konkursie czytelniczym „Złotego Kłosa”, inicjując spotkania autorów z czytelnikami w miejscowej kawiarni, zapraszając najmłodszych czytelników na wieczory baśni.

W takim klimacie rozbudzonego zainteresowania sprawami bibliotek i czytelnictwa możliwa była realizacja inicjatywy budowy

biblioteki i to w bardzo krótkim czasie: od 1 września 1964 do 6 listopada 1965 r. Budynek biblioteki, interesujący architektonicznie, zawiera 692 m² powierzchni i znalazły tu obszerne pomieszczenia wypożyczalnia i czytelnia dla dorosłych, oddział dla dzieci, laboratorium językowe, pracownia i magazyny.

Biblioteka już w momencie jej otwarcia miała efektowny wystrój wewnątrz, była jednak

systematycznie wzbogacana o nowe elementy podnoszące jej walory estetyczne i funkcjonalne.

Ilościowemu i jakościowemu wzbogaceniu uległy zbiory biblioteczne, sposoby prezentowania książki i pozyskiwania społecznego zainteresowania biblioteką i czytelnictwem.

Kilka cyfr pozwoli zilustrować proces wzbogacenia zbiorów biblioteki w 40-lecie nowotomyskiej biblioteki.

Zbiory biblioteczne Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysłu w latach 1945—1985

Rok	Liczba książek	Zbiory nieksiążkowe		
		płyty	taśmy magnetof.	mikrofilmy
1945	123	—	—	—
1955	26 266	—	—	—
1965	38 410	—	—	—
1975	62 384	276	554	—
1985	111 750	3875	750	28

Biblioteka dostrzega również potrzeby ludzi, którym kalectwo zabrało możliwość korzystania z książki i organizowała spotkania ociemniałych z książką mówioną, gromadząc imponujące zbiory płyt i nagrań magnetofonowych. Utworzono filię biblioteki w Szpitalu, gdzie książkę dostarcza się choremu do łóżka, uwzględniając jego indywidualne życzenia. Tę bardzo cenioną przez chorych rolę spełnia w części etatowych godzin zawsze oczekiwana w szpitalu Zdzisława Dembiecka.

W nowych pomieszczeniach biblioteki organizowano corocznie dziesiątki spotkań ze znanymi autorami, których wpisy w księdze pamiątkowej podnoszą piękny wystrój biblioteki, tworzą klimat zainteresowania ich twórczością. Wielu z nich wracało tu chętnie odnotowując swoje odczucia w ciepłych, często serdecznych słowach.

Wiele zaangażowania wykazują pracownice biblioteki w organizowaniu pracy czytelniczej z dziećmi i młodzieżą. Lekcje biblioteczne informujące o strukturze katalogów, rozmieszczeniu książek, okolicznościowe wystawy, w tej liczbie i prace plastyczne dzieci, konkursy tematyczne, organizowane uroczystości przekazania czytelnioków z oddziału dla dzieci do wypożyczalni dla dorosłych, to niektóre upowszechnione formy współdziałania biblioteki ze szkołami.

Młodzież szkół ponadpodstawowych podejmuje pod patronatem biblioteki bardziej ambitne zadania w ramach klubu „Pro Libris”. Dorobek sekcji tego klubu to kilka tomów

poezji młodych twórców, prowadzonych przez Renatę Śmierelną, wydanych nakładem biblioteki pod wspólnym tytułem „Jasne źródła”.

Sekcja przyrodnicza klubu opracowała, sporządziła dokumentację fotograficzną zabytków i ciekawych przyrodniczo obiektów w rejonie nowotomyskim.

Biblioteka jest również inicjatorem aktywności kulturalnej dorosłych mieszkańców miasta. W bibliotece mieści się siedziba Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego, a dyrektor biblioteki Czesław Krolek pełni od lat funkcję prezesa Towarzystwa. To współdziałanie zaowocowało organizowaniem w Nowym Tomysłu lub jego okolicach kilkunastu już plenerów malarskich. Dorobek plenerów w postaci wystaw poplenerowych organizowanych w pomieszczeniach biblioteki i prac pozostawionych w Nowym Tomysłu pozwala na stworzenie galerii regionalnej. Kilkunastokrotne plenery wikliniarzy gromadzące, kierowanych przez Związek Artystów Plastyków Twórców i Rzemieślników — wikliniarzy owocują nowymi formami sprzętu, wykorzystaniem tworzywa jakim jest uprawiana od lat w Nowym Tomysłu i okolicy wikliny do ręko-dzielniczego wyrobu znakomitych galanterii z wikliny.

Systematycznie doskonalone urządzenia poligraficzne biblioteki w coraz większym stopniu służą do popularyzacji materiałów w bibliotece, a w ostatnich latach również jako oficyna wydawnicza twórczości literackiej

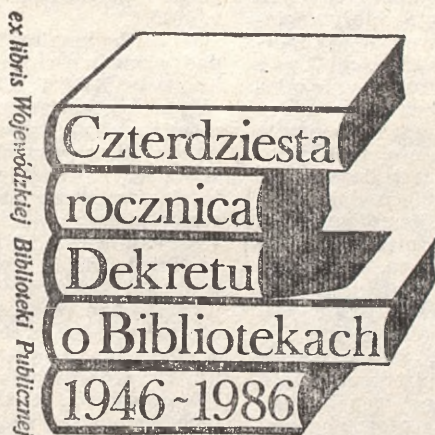
miejscowych „ludzi pióra”. Kilka tomików poezji zbiorowych i indywidualnych dotarło do ludzi za pośrednictwem drukowanego w nowotomyskiej bibliotece słowa.

Rozbudowa agend biblioteki, powiększające się zbiory, w tej liczbie dokumentów życia społecznego, doprowadziły do zagęszczenia pomieszczeń biblioteki i inicjatywy rozbudowy gmachu. Pozostanie tajemnicą dyrektora biblioteki w jaki sposób uzyskał środki, materiały i wykonawców.

Pozostanie faktem, że znowu w bardzo krótkim czasie, bo w przeciągu 1 roku dobudowano nowe „skrzydło” biblioteki, w którym znalazła pomieszczenie obszerna czytelnia, sala konferencyjna traktowana również jako salon wystawowy, izba regionalna i pomieszczenie dla urzędów poligraficznych. Uroczyste otwarcie nowych pomieszczeń, połączone z obchodami 40-lecia biblioteki, zorganizowane w ostatnich dniach grudnia 1985 roku, zgromadziło liczną grupę sympatyków biblioteki i dało okazję do stwierdzenia znakomitego włączenia pod względem funkcjonalnym i estetycznym nowych pomieszczeń do całości. Wśród nowych nabytków znalazł się w czytelni komputer.

W jego mechaniczną pamięć włączane będą wszystkie informacje dotyczące regionu. Symbol nowych czasów, które wkroczyły już do nowotomyskiej biblioteki i torawać będą drogę ku przyszłości. Nowotomyska biblioteka jest częstym tematem publikacji prasowych, Pisze się o niej często i dobrze. Gdzie tkwią korzenie tych sukcesów? Odpowiedź nie będzie chyba zaskoczeniem. W ludziach, którzy tu pracują. Pierwszy z nich to mgr **Czesław Krolek** — dyrektor placówki z 32-letnim stażem, znakomity organizator i tkwiący w środowisku działacz społeczny. Inni to oddani bibliotece i pracy oświatowo-czytelniczej długoletni pracownicy jak wspomniana już mgr **Zdzisława Dembiecka**, **Barbara Balcerzak**, **Danuta Pogonowska**, **Gertruda Milczyńska** i młodzi stażem, ale już chyba na trwałe związani z biblioteką: **Eleonora Woźniczka**, **Elżbieta Załęwska**, mgr **Władysław Ceglecki**, który zaczyna „ROZMAWIAC” z komputerem. Owocnych obrad! To życzenie na drugie 40-lecie.

Przewodniczący Koła Przyjaciół Biblioteki
dr Henryk BŁAŻ



w Radomiu

ZASADY GROMADZENIA I PRZECHOWYWANIA ZBIORÓW REGIONALNYCH W WiMBP W SZCZECINIE

I. PRÓBA OKREŚLENIA ZAKRESU GROMADZONYCH ZBIORÓW

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie, oprócz tego, że jest biblioteką z największym na Pomorzu Zachodnim humanistycznym księgozbiorem naukowym, w myśl Dekretu o Bibliotekach z 1946 r. spełnia rolę biblioteki regionalnej, gromadzącej pełne piśmiennictwo i inne dokumenty zarówno dotyczące regionu, jak i w regionie wydane. Trzeba przyznać, że literatura na temat zbiorów regionalnych w bibliotekach jest więcej niż skromna, stąd na podkreślenie zasługuje działalność WiMBP w Zielonej Górze, podejmującej próby sprecyzowania powyższej tematyki. W bibliotece szczecińskiej termin „zbiory regionalne” rozumiany bardzo szeroko — od starych druków, rękopisów, kartografiki, muzykaliów poprzez księgozbiór, czasopisma, zapis dźwiękowy (wspólnie z Polskim Radiem) aż do ikonografii. Tak pojęte zbiory regionalne znajdują się w różnych wyspecjalizowanych działach biblioteki, choćby z tego powodu, że brak warunków lokalowych na ich scalenie, natomiast w utworzonym Dziale Regionalnym koncentruje się aparat informacji o całości tych zbiorów. Założeniem naszym jest dążenie do posiadania kompletnego zbioru dokumentów pisanych dotyczących Pomorza Szczecińskiego, ze wszystkich rodzajów piśmiennictwa i przekrojów czasowych. Szczególną uwagę przywiązujemy do wszelkiego typu materiałów studyjnych, powstałych w różnych miejscach, których gromadzenie wykracza poza zasady EOR, a regulowane jest odpowiednim zarządzeniem wojewody szczecińskiego. Przy współudziale GUKPPiW ustalono wykaz ośrodków małej poligrafii, z których otrzymujemy w większości materiały na podstawie zarządzenia wojewody.

II. CHARAKTERYSTYKA ZBIORÓW I ZASAD ICH UZUPEŁNIANIA

1. Zrąb główny zbioru

Znajduje się on w Dziale Regionalnym — głównie podręczny księgozbiór encyklo-

pedyczno-informacyjny — oraz w Magazynie Głównym — pomoranika poniemieckie i gromadzone od 1945 r. Główny zrąb księgozbioru poniemieckiego został przeniesiony z Biblioteki Głównej do Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego i do Uniwersytetu Toruńskiego, które zaraz po wojnie przyjęły na siebie opracowanie nowej wersji historii Pomorza Zachodniego. Zbiory starych druków, o których będzie mowa poniżej były przeniesione do Biblioteki Narodowej i przekazane z powrotem Książnicy Szczecińskiej w 1978 r. Niestety, zbiory przejętych przez uniwersytety Biblioteka nie odzyskała.

Zmuszeni więc byliśmy odtworzyć te zbiory z posiadanej rezerwy zabezpieczonych zbiorów bibliotecznych z terenu Pomorza Zachodniego. Prace te trwają do chwili obecnej, współpracujemy w tym zakresie z Biblioteką Uniwersytetu w Greifswaldzie, która posiada kompletny egzemplarz piśmiennictwa regionalnego do r. 1945.

Dział Regionalny Książnicy Szczecińskiej pod względem chronologicznym zbiera dokumenty XIX i XX-wieczne. Region zaś rozumiany jest szeroko — gromadzone jest piśmiennictwo dotyczące obszaru zawartego w historycznych granicach dawnego Księstwa Pomorskiego, obecnie są to województwa szczecińskie, koszalińskie, częściowo pilskie i gorzowskie oraz północno-wschodnia część NRD. Zbiory tego działu zawierają druki zwarte i czasopisma w pracowni połączonej z czytelnią. Stylowo umeblowane pomieszczenie stwarza dobrą atmosferę do pracy z książką, ale ze względu na swą szczupłość nie pozwala np. na gromadzenie większej liczby tytułów czasopism, stąd wiele tytułów o tematyce regionalnej znajduje się w Magazynie Głównym. Również ze względu na brak miejsca zbiór tekstów literackich pisarzy związanych miejscem zamieszkania, a często i tematyką utworów z regionem nie znalazł dla siebie miejsca w czytelniku regionalnej. Twórczość pisarzy Ziemi Szczecińskiej udostępniana jest czytelnikom w Gabinetie Gałczyńskiego. 4300 wol. księgozbioru encyklopedyczno-informacyjnego i takie tytuły czasopim, jak m.in. „Przegląd

Zachodnio-pomorski", „Bibliotekarz Zachodniopomorski", „Koszalińskie Studia i Materiały", roczniki statystyczne województw szczecińskiego, koszalińskiego i słupskiego, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza", *Informator Archiwalny*" uzupełnione kartotekami uwzględniającymi zbiory regionalne Magazynu Głównego i innych agend biblioteki są w stanie dostarczyć czytelnikowi potrzebnej informacji.

Zbiory Działu Regionalnego uzupełniane są na podstawie zakupów bieżących, czasami antykwarycznych i darów. WiMBP otrzymuje egzemplarz obowiązkowy krajowy, kierownicy działów przeglądają co tydzień nowe wpływy i zamawiają pozycje im przydatne. Istniała możliwość nieuchwycenia pomeraników występujących wśród ciągów. Czasami tylko jeden z zeszytów jakiegoś tytułu dotyczy spraw Pomorza, stąd umowa z zespołem EO, który odkłada te pozycje dla kierownika Działu Regionalnego, decydującego o ewentualnym kupnie pojedynczego zeszytu.

Obok księgozbioru podręcznego drugim zbiorem Działu Regionalnego jest Egzemplarz Obowiązkowy Regionalny. Zbiór ten wg stanu na dzień 31 XII 1984 r. zawiera 5400 druków zwartych, 482 tytuły czasopism i 23 tys. dokumentów życia społecznego. W myśl Rozporządzenia Ministra Oświaty z dn. 20 czerwca 1947 r. (Dz.U. nr 64/1947, poz. 374) jest on archiwizowany, przechowywany w zabezpieczonym pomieszczeniu, do którego dostęp ma tylko zatrudniony tam pracownik i kierownik działu. Zbiór podzielony jest wg kryteriów formalno-wydawniczych na druki zwarte, czasopisma i d.ż.s.-y. Druki zwarte mają w obrębie lat układ numerus currens, czasopisma układ numeryczny (każdy tytuł ma swój numer), natomiast d.ż.s.-y mają w obrębie lat układ działawy wg rozszerzonego schematu klasyfikacji Przewodnika Bibliograficznego. O ile druki zwarte są opracowane, o tyle czasopisma mają tylko kartotekę alfabetyczną, nie są sklasyfikowane, a d.ż.s.-y są klasyfikowane i wkładane do tekturowych pudeł lub teczek z nazwą działu. Jedynie d.ż.s.-y ciągi — różnego rodzaju gazetki zakładowe, biuletyny itp. mają kartotekę alfabetyczną.

Obawiamy się, że EOR nie jest całkowitym odbiciem produkcji poligraficznej regionu, że umyka nam część publikacji do użytku wewnętrznego, materiałów z konferencji, sprawozdań z działalności, planów itp. Mimo, że wojewoda szczeciński zobowiązał specjalnym pismem wszystkie zakłady poligraficzne w województwie do przesyłania materiałów do Biblioteki Wo-

jewódzkiej, nie wszystkie one wywiązują się z tego. Nawijamy kontakty z instytucjami posiadającymi własne poligrafie, przypominamy się wysyłając kolejne pisma, usiłujemy zdobyć dla biblioteki jak największą część z tego, co wychodzi drukiem w naszym województwie, uważając, że stanowi to ciekawy materiał do badań, zwłaszcza dla socjologów i historyków.

Ważnym źródłem uzupełniania zbiorów regionalnych o piśmiennictwo zagraniczne jest nasza współpraca z bibliotekami NRD i RFN. Część wydawnictw uzyskujemy drogą wymiany międzybibliotecnej, część sprowadzamy poprzez wypożyczalnie międzybiblioteczną i w naszej Pracowni Mikrografii sporządzamy mikrofilmy i mikrofiszki. Nasze zainteresowanie wydawnictwami niemieckimi wynika stąd, że w państwach tych działają liczne ośrodki badawcze i wydawnicze poruszające w swych publikacjach tematykę szczecińską, tam też jest głównie klientela zainteresowana tym piśmiennictwem. Ilość publikacji godnych odnotowania od lat utrzymuje się na tym samym poziomie. Jak wynika m.in. z opracowywanej w Książnicy Szczecińskiej Bibliografii Pomorza Zachodniego, rocznie powstaje około 400 samodzielnych publikacji i ważniejszych artykułów. Ponad 90% tych publikacji wydaje się w RFN. Dominuje w nich tematyka historyczna, dalej idą opracowania o treści ogólnej i jak gdyby na trzecim planie znajdują się opracowania dotyczące zagadnień politycznych, gospodarczych z popularną ostatnio tematyką ochrony środowiska i na końcu zagadnień nauki, oświaty oraz szeroko pojętej kultury.

Publikacje te, w zależności od treści i formy, znajdują się w różnych miejscach naszych magazynów bibliotecznych, natomiast informacja o nich zawarta jest w kartotekach Działu Regionalnego i oczywiście w katalogach głównych. Stanowią one interesujący fragment zbiorów regionalnych naszej biblioteki.

2. Zbiory specjalne

Dużym działem posiadającym m.in. pomeranika jest Dział Zbiorów Specjalnych, w którym gromadzone są stare druki, rękopisy, archiwa literackie, dzieła plastyczne, kartografia.

Cenne zbiory pomeraników, ciągle powiększane, znajdują się w Oddziale Rękopisów i Muzeum Literatury. Większość z nich trafiła do WiMBP dzięki bezpośrednim kontaktom z twórcami. Wysyłamy do osób mogących wzbogacić nasze zbiory pisma, telefonujemy, unawiamy się na spotkania, zapraszamy do obejrzenia tego, co

już posiadamy, informujemy na temat naszego Muzeum Literatury, prosząc o dar lub sprzedaż biblioteki swoich materiałów. Dzięki tej metodzie zbiory Oddziału Rękopisów wzbogaciły się o listy, autografy, a nawet całe archiwa literackie wielu pisarzy, w tym również z regionu szczecińskiego. Otrzymujemy je w formie darów lub kupujemy, stosując wycenę opierającą się na zasadach przyjętych w Bibliotece Narodowej i Bibliotece Ossolineum. W przypadku rękopisów wynosi to od 50—180 zł od 1 strony, w zależności, czy utwór był publikowany, czy nie. I tak np. w b.r. zakupiliśmy 3 powieści I. G. Kamińskiego, 2 powieści W. Andrzejewskiego i zbiór listów do Stanisława Telegi od znanych pisarzy i krytyków literackich. W darze WiMBP w b.r. otrzymała listy do I. G. Kamińskiego, prezesa ZLP w Szczecinie od polskich pisarzy, część archiwów literackich Mariana Kowalskiego i Adolfa Mamota — te ostatnie zapieczętowane, przekazane pod warunkiem otwarcenia paczki w dwutysięcznym roku. Ponadto od żony Waleriana Lachnića czynnego w latach czterdziestych i pięćdziesiątych w życiu literackim Szczecina dostaliśmy jego archiwum literackie. Joanna Kulmowa, z którą biblioteka utrzymuje stałe, ciepłe kontakty, również przekazała nam swoje materiały. Są to przykładowo podane ostatnie nasze zdobycze, cały zbiór jest dużo bogatszy, np. materiały Niny Rydzewskiej, Franciszka Gila itp.

Innym źródłem wpływów są plony konkursów organizowanych przez instytucje szczecińskie. I tak np. u nas znajduje się większość plonów konkursu regionalnego z okazji 40-lecia powrotu ziemi szczecińskiej do macierzy, którego WiMBP była współorganizatorem, prace nadesłane na konkurs literacki im. Jana Papugi, organizowany przez ZLP, a także plon stałego konkursu pamiętnikarskiego „Dzieje szczecińskich rodzin w XX w.” organizowanego przez STK, przekazywany następnie naszemu Oddziałowi Rękopisów. Często przeglądając archiwa Literackie natrafia się na listy lub dedykacje od osób żyjących — zwracamy się wówczas do nich z pytaniem, czy nie mają materiałów związanych z interesującą nas postacią, jeżeli tak, prosimy o dar lub sprzedaż w celu uzupełnienia zbiorów Muzeum Literatury. Nie zawsze udaje się nam zdobyć to, co chcemy, ale w dużym procencie metoda bezpośrednich kontaktów, poszukiwań, daje rezultaty. Nie mamy jeszcze wypracowanej metody przechowywania tych materiałów, znajdują się one w opisanych, tekturowych teczkach.

Piśmiennictwo dotyczące Pomorza do w. XVIII włącznie gromadzone i przechowywane jest w Oddziale Starych Druków. Posiadamy ok. 4,5 tys. pomezaników, z tego 90% stanowią zbiory zabezpieczone, pozostałe 10% trafiły do WiMBP drogą zakupu poprzez antykwiariaty, aukcje i od prywatnych oferentów. Np. w b.r. udało się nam zakupić m.in. takie pomezaniki, jak „Zbiór przywilejów i statutów dla Pomorza” wyd. w Stargardzie Szczecińskim w 1962 r., Marcina Hankego dzieła dotyczące pradziejów Pomorza (3 dzieła współoprawne) z pocz. XVIII w., zarządzenia administracyjne władz dla Pomorza — 18 pozycji z XVII i XVIII w.

Zbiory kartograficzne związane z Pomorzem znajdują się w Oddziale Kartografii, obecnie zajmującym wspólne pomieszczenie z Działem Regionalnym. Uzupełniane są one głównie drogą zakupu bieżącego, ogromnie rzadko trafia się pozycja z tego zakresu na aukcji.

Interesującą pozycją wśród pomezaników są muzykalia, w głównej części spośród zbiorów zabezpieczonych. Wśród nut XVII i XIX w. posiadamy 159 wol. wydawnictw nutowych dawnych kompozytorów szczecińskich, bądź nut wydanych w Szczecinie. Najliczniej reprezentowani to: Carl Loewe, Gustaw Flügel, Adolf Lorenz i Chretien Wolff. Najciekawsze wydawnictwa to m.in. Carla Loewe „3 Balladen...” wydane w Berlinie w 1935 r., są to ballady do słów A. Mickiewicza i mają kartę tytułową częściowo w jęz. polskim, czy Chretien Wolffa „6 Duette...” wydane w Berlinie ok. 1770 r. Ponadto posiadamy wydawnictwa nutowe kompozytorów obecnie działających w Szczecinie: Henryka Boskara, Ryszarda Kwiatkowskiego, Romana Kraszewskiego, Waleriana Pawłowskiego.

3. Zbiory ikonograficzne i fonograficzne

Jedną z nowych agend WiMBP, uruchomioną w 1982 r. jest pinakoteka — wypożyczalnia dzieł sztuki, dysponująca już dużym zbiorem dzieł malarskich i graficznych. W przypadku tej agencji położono nacisk na kontakty ze szczecińskim środowiskiem plastycznym. Uzupełnianie zbiorów dzieł sztuki odbywa się dwoma torami — pierwszy to zakup z funduszu biblioteki lub z Państwowego Funduszu Zamówień Plastycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz drugi — dary Wydziału Kultury UW (najczęściej poplenerowe). Zakup dokonywany jest poprzez Komisję Rzeczoznawców Artystycznych, złożoną z trojga artystów szczecińskich, posiadających uprawnienia rzeczoznawców. Był to

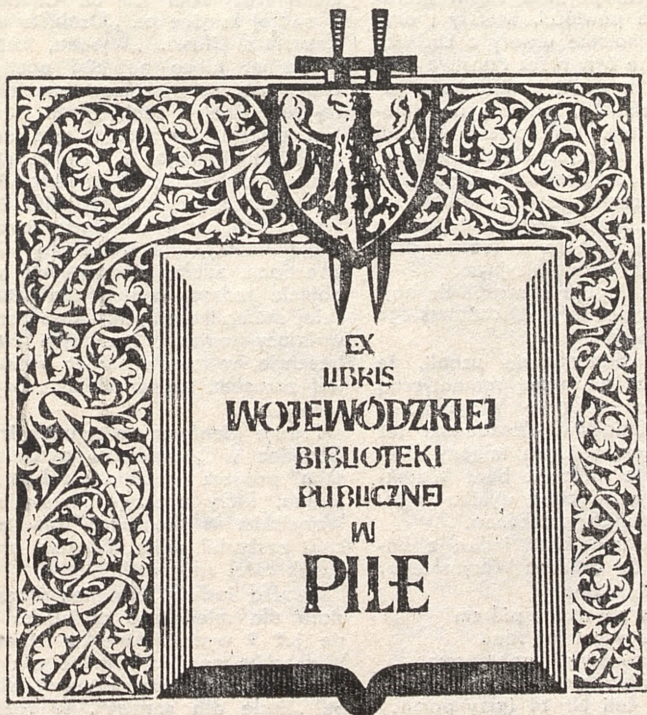
wymóg Państwowego Funduszu Zamówień Plastycznych MKiSzt. Pinakoteka wśród zbiorów posiada 161 obrazów i 69 grafik plastyków szczecińskich. Dzieła te ekspozowane są w pinakotece i czytelnicy sztuki, nie mamy jeszcze magazynu z odpowiednimi stelażami.

Plastycy współpracujący z naszą pinakoteką to m.in. Janina Kosińska-Brzozowska, Zdzisław Bik, Tadeusz Eysmont. Szczecińskie środowisko plastyczne związane jest z biblioteką nie tylko poprzez pinakotekę. Podczas corocznie organizowanych w listopadzie Dni Książki Plastyki Szczecińskiej jest wręczany Złoty Eklibris autorowi najciekawszych ilustracji do książki.

Od lat gromadzony jest zbiór fonograficzny utrwalający w formie dźwiękowej historię i najciekawsze wydarzenia w życiu ziemi szczecińskiej. Początkowo przy współpracy z twarzystwami regionalnymi nagrywano wywiady z pionierami, pierwszymi osadnikami na Pomorzu, obecnie dzięki stałym kontaktom z Polskim Radiem otrzymujemy nagrania ciekawszych audycji regionalnych.

Jak wynika z tego przeglądu, Książnica Szczecińska swoje zadania biblioteki regionalnej pojmuje bardzo szeroko i gromadzi dokumenty wszystkich dziedzin życia regionu. Główną naszą zasadą w uzupełnianiu tych zbiorów jest poszukiwanie ich u prywatnych właścicieli, nawiązywanie jak najszerszych kontaktów ze środowiskami twórczymi, uczestnictwo w aukcjach antykwarycznych i reklama już posiadanych zbiorów w środkach masowego przekazu w celu zachęcenia posiadających interesujące nas materiały do uzupełnienia nimi naszych zbiorów.

Zainteresowanie tematyką regionalną, które obserwujemy szczególnie wśród młodzieży, zmusza biblioteki do szczególnej troski o gromadzenie tych zbiorów, tworzenie odpowiedniego aparatu informacyjnego i ich udostępnianie. Zadanie to zostało nałożone na wszystkie biblioteki publiczne w naszym województwie, a w bibliotekach wyżej zorganizowanych (dawnych powiatowych i większych bibliotekach miejskich) tworzy się oddziały regionalne, przy których znajdują się też stałe ekspozycje o charakterze muzealnym.



LUDWIK WARYŃSKI — patron Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi

W roku bieżącym mija 130 rocznica urodzin Ludwika Waryńskiego — patrona Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi..

Historia Wielkiego Proletariatu i jego przywódców została na zawsze utrwalona w dziełach naukowych o dużych wartościach poznawczych z ogromem materiału faktograficznego.

Ludźmi wybitnymi zajmuje się także literatura piękna. Biografie, autobiografie czy wspomnienia czytelnicy zawsze zaliczali do najciekawszych lektur. Postać Ludwika Waryńskiego dość często pojawia się w literaturze jako bohatera powieści, wierszy i dramatów. Książki i samoistne utwory o Ludwiku Waryńskim wydawane były przez Państwo dość chętnie ponieważ ich treści kształtowały postawy ideowe czytelników, działały na emocje odbiorcy. Niestety, nie zawsze w ślad za tym szły wartości artystyczne tych utworów.

Pisarze jednak konsekwentnie podejmowali próby stworzenia udratyzowanej kroniki życia i działalności Ludwika Waryńskiego nie tylko w książkach, ale także w teatrze dramatycznym, radiowym i telewizyjnym.

Na wyróżnienie zasługuje niewątpliwie najciekawsza tragedia **Bohdana Drozdowskiego** pt. „Mazur Kajdaniarski”.

Krytycy literaccy jednomyślnie uznali, że autor stworzył postać na miarę romantyczną przypominającą Romantyka — Wizjonera z Mickiewiczowskich Dziadów. Drozdowski też kazał swojemu bohaterowi „za miliony cierpieć i znosić katusze”. Nawet bunt Waryńskiego jest romantyczny choć wynika z innych, bo socjalistycznych przekonań.

W „Mazurze kajdaniarskim” jeden z bohaterów zwraca się do Ludwika Waryńskiego:

„Masz ty coś z Kordiana

Tyle żeś żywy, nie stworzony piórem

Ojczyzna nasza otwarta jak rana

że zapomniana za turemnym murem

nie śmie zapomnieć swojego Kordiana”.

Ludwik Waryński w celi Nr 14 (przy pomocy techniki retrospekcji autora) otwiera swoją rewolucyjną przeszłość. Pojawiają się tu epizody pierwszych walk i pierwszych orga-

nizacji rewolucjonistów. Wyraźną aluzją do dramatów romantycznych jest nawet forma jaką stosuje B. Drozdowski. Utwór swój pisze regularnym jednozgłoskowcem.

Wymogi dramatu i konieczność selekcji materiału sprawiły, że nie mógł stworzyć pełnej kroniki życia swojego bohatera. Stworzył jednak postać żywą, barwną i ciekawą. Utwór ten zaliczyć należy nie tylko do najciekawszych, ale i najbardziej wartościowych utworów napisanych o Ludwiku Waryńskim.

Wrażenie z pierwszego kontaktu z Ludwikiem Waryńskim na ul. Chmielnej opisuje w swojej książce pt. „Osobiste wspomnienia” Kazimierz Dłuski. „Wysoka, koścista postać blondyna, nieco naprzód pochylona, o ruchach niezgrabnych lecz zamasztych, o twarzy podłużnej z zaciśniętymi ustami, z wysokim czołem, na którym wypisana była wybitna inteligencja, o małych przymrózonych oczach, dobrodusnie do wszystkich kolegów się uśmiechający. Umysł miał bystry i nadzwyczaj logiczny, umiejący zawsze uchwytać istotę rzeczy, nie gubił się we wszystkich kwestiach, zdolny wreszcie do syntetycznego objęcia jednym rzutem oka sytuacji najbardziej skomplikowanych. Dar słowa rzadki pozwalający wyrażać swe myśli zwięźle, jasno, treściwie, w formie bardzo prostej i obrazowej zarazem, wolny od wszelkiej pustej frazeologii...”.

Prawie identyczny wizerunek kreśli **Jadwiga Chamiec** w „Opowieści o Ludwiku Waryńskim” poprzez wspomnienia **Lwa Dejczy**, Rosjanina, który zaprzyjaźnił się z Ludwikiem Waryńskim w Genewie. Tam to, w Szwajcarii zakochał się Waryński przyjaźń i szacunek całej emigracji.

Książka **Jadwigi Chamiec** przeznaczona została dla młodszego czytelnika i doczekała się już 9 wydań. Autorka temat o Ludwiku Waryńskim podjęła również w drugiej swojej książce, także przeznaczonej dla młodzieży pt. „Życie dla sprawy”. W rozdziale „Niezlomny człowiek” pisała: ... „patrzeć w przyszłość z tą samą wiarą i nadzieją co na wolności, z tym samym męstwem i pogardą,

co w zgiełkowej bohaterskiej atmosferze Cytadeli, gdzie z pogardą dla czekających szubienic śpiewali...

„Gdy którego stryżek zdusi
i to bagatela
bo człek każdy umrzeć musi
Gwałt — rodzi mściciela”

Patrzył w przyszłość z tym samym niezłomnym uporem i hardą wiarą w zwycięstwo, która dyktowała zupełnie przeciwieśne słowa:

„... A gdy tańca czas nadejdzie
wasze kazamaty
Wam wybiją takt mazura
łańcuchem o kraty
Taki będzie silny, dziarski
że pękną ogniwa
a nasz mazur kajdaniarski
pół Polski zaśpiewa”...

Mazur Kajdaniarski dla wielu poetów był inspiracją do pisania innych wierszy. Łączyła je tematyka, bądź melodyka Mazura. Tę drugą widzimy w utworze **Władysława Karoli** (1869—1913) pt. „**Wspomnienie Karnawału**”.

Autorzy dramatów, opowiadań i książek opisują różne etapy z życia Ludwika Waryńskiego. Wszystkie jednak wykazują niezwykle cechy Waryńskiego jako człowieka i rewolucjonisty. Dziwne koleje losu zaprowadziły syna szlacheckiego z majątku na Ukrainie do twierdzy w Szlisselburgu. Po drodze były szkolne kółka samokształceniowe, krótkie studia w Petersburgu, pierwsze kontakty i pierwsze działanie z rosyjskimi rewolucjonistami. Tym ostatnim poświęca swoją książkę **Józef Kozłowski** pt. „**Co życie sprawie oddali**”.

Autor przybliży czytelnikom czołowych działaczy pierwszych kół socjalistycznych działających w latach 1876—1878. Cytuje w książce fragment listu Ludwika Waryńskiego: „Szukano wtedy dróg i sposobów szerszej działalności, myślano o zbliżeniu się do ludu, o zapoznaniu się z naszym robotnikiem, aby mieć możność słowa nowej ewangelii rzucić w masy”. Jako motto, ostateczna konkluzja i tytuł posłużył autorowi fragment „Warszawianki”.

„O, nie bez śladu każdy z tych skona
co życie sprawie oddają w darze
bo nasz zwycięski śpiew ich imiona
milionom ludzi ku czci przekaże...”

Dalsza działalność Ludwika Waryńskiego odbywa się pod pseudonimem Jana Bucha. Zrywa wtedy z rodziną i zmuszony okolicznościami ucieka z Warszawy.

Każdy z biografów zamieszcza w swojej książce wielce znamienny dla osobowości Ludwika Waryńskiego list do prokuratora prowadzącego śledztwo w jego sprawie. Zacytuje go z książki **Bożeny Krzywoblockiej** zatytułowanej właśnie „**List do Prokuratora**”:

— „Szanowny Panie”

Udało mi się szczęśliwie przebyć granicę i nie trudziłbym już sz. Pana swoją osobą, gdyby nie wypadki jakie zaszły w ostatnich czasach. Przy rewizji u Grabskiego Aleksandra (Chmielna nr 38) znaleziono rzeczy należące do mnie, a które ja dałem do przechowania, nie mówiąc jakie one są. Zeznania daję i przy sposobności potwierdzę, ukrywać go Pan zatem nie możesz. Sposobność zaś musi się nadarzyć, bo ja do kraju wrócę i dalej pracować będę w obranym przeze mnie kierunku”.

I rzeczywiście pracował. Wkrótce rozwinie działalność Waryński w Krakowie. Dociera do robotników, organizuje strajki.

Jon Maria Gisges w swoim poemacie „**Ludwik Waryński**” nawiązuje do tej działalności. Poemat w postaci urywków np. „**Pierwszy strajk**” był bardzo często inscenizowany jako melodeklamacja zespołowa i wykorzystany na różnego typu okolicznościowych akademiach.

Z czasem zaczyna postać Waryńskiego funkcjonować jako symbol walki robotników o swoje prawa. Tak też pisze Jan Maria Gisges:

„Padają słowa
blyszczą mity
plac się zaludnił
w tłumie ukryty
sztandar na piersi
Towarzysz Ludwik
uczą praw bronić
gromadą hardą
nierozważalnie
Ludwik i Sztandar...”

Również poemat **Julii Tropczyńskiej-Ogarowej** opracowany został przez wielu inscenizatorów. Najbardziej utrwalił się w pamięci w opracowaniu **Izy Górskiej**. I tu funkcjonuje Waryński jako symbol walki:

„Wie — jest symbolem
jest ładowną torpedą przeznaczeń
nie on sam — człowiek
ale on, surowy historii Los...”

W Krakowie popada Waryński w konflikt z władzami. Słynny proces krakowski ośmięsza jednak oskarżyciela, a Waryński i grupa jego towarzyszy wychodzą uniewinnieni przez liberalny sąd galicyjski. Decydują się na pobyt w Genewie, ówczesnym ośrodku myśli socjalistycznej. Tutaj spotykają się z licznymi bojownikami sprawy ludowej, wiodą spory, dyskusje ideowe. Tu powstaje zamysł powołania partii i oczekiwanie na sposobność powrotu do kraju. Gdy okazja się nadarza, Waryński znowu pojawia się w Warszawie, przystępuje do pracy agitacyjnej i organizatorskiej. Jego zabiegi zostają uwieńczone sukcesem i 1 września 1882 r. Komitet Robotniczy na czele z Waryńskim pro-

klamuje tworzenie nowej Partii socjalno-rewolucyjnej „PROLETARIAT”.

Partią kierować Waryński będzie tylko rok po czym on i jego towarzysze zostaną uwięzieni. Władze wytaczają im Wielki Proces. Zamyka się droga działania L. Waryńskiego w twierdzy szlisserskiej, gdzie umiera z wycieńczenia.

Ciało Ludwika Waryńskiego spoczęło w mogile szlisserskiej. Nie przeczuwał Waryński, że właśnie stąd —omalże spod bram więzienia niespełna 30 lat później krążownik „Aurora” słynną salwą da sygnał rozpoczynający Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową.

Właśnie te dni ostatnie najbardziej inspirowały prozaików, dramaturgów i poetów.

Jożef Kozłowski w książce „Ludwik Waryński” snuje ponurą opowieść, w jaki sposób doszło w dniu 28 września 1883 r. do aresztowania Waryńskiego (poprzez niechcący zostawioną w sklepie paczkę z tekstem słynnej „Warszawianki”).

Szpeciólnie autor wspomina pobyt Ludwika Waryńskiego w twierdzy szlisserskiej. Waryński organizuje tam klub więźniów. Niestety ciężka choroba coraz szybciej atakowała jego organizm; gruźlica, szkorbut, astma, rozstrój nerwowy spowodowały powolne odchodzenie od życia wielkiego Wodza Rewolucji.

W Szlissersburgu, podobnie jak poprzednio na wolności, Waryński otoczony był przez współtowarzyszy powszechnym szacunkiem i miłością. Rosyjscy rewolucyjniści Pankratow i Martynow oraz polski proletariaczek Janowicz opiekowali się śmiertelnie chorym, on ile pozwalał na to reżim więzienny. Pankratow już po śmierci Waryńskiego pisał...

„Niechaj ci, którzy przeżyli tego wielkiego działacza-rewolucjonistę, tego męczennika, mają zawsze przed sobą jego obraz jako pochodnię. Niech wskazuje im jak mają pracować i żyć dla szczęścia ludzkości”.

Tak samo przedstawia Jerzy Hordyński poetycki „Testament Ludwika Waryńskiego”. Słowa niżej zacytowane mówi sam Wódz:

„... lecz ostatni mój oddech wzięli z tego [lochu

i pokładli na dłoni, jak igłę kompasu...”

W latach pięćdziesiątych inscenizacje, wiersze, fragmenty dramatów były najczęściej drukowane w prasie literackiej. Wiele z nich znajduje się w „Życiu Literackim”. Niestety, ich wartość literacka równa była wartości literatury z tego okresu. Jako przykład wspomnę poemat Anny Swirczyńskiej „Ta która nie doczekała”. Całkowity brak wyobraźni literackiej, ubogi język, skazuje ten utwór i wiele innych z tego okresu na zapomnienie.

Obraz Ludwika Waryńskiego, który przewycięża śmierć najpiękniej i najsugestywniej

przedstawił Władysław Broniewski w „Elegii o śmierci Ludwika Waryńskiego”. Jest to dojrzały o wysokich walorach artystycznych utwór. Jako środek artystycznego wyrazu stosuje autor kontrast i paralelę. Wystarczy przytoczyć jako przykład drugą powszechnie znaną zwrotkę:

„Poranek marcowy, jak cicho
jak dziwnie się jasność otwiera
i tylko tak ciężko oddychać
i tylko tak ciężko umierać...”

Jest to najpiękniejszy pomnik jaki wystawiła literatura, liryka Wielkiemu Rewolucjonście.

Siła tego obrazu, jego obecność w świadomości potocznej zaważyła zapewne na kształcie artystycznym wielu ujęć literackich Waryńskiego i Proletariatu.

Po latach pięćdziesiątych następuje uspokojenie literackie tematem, żeby wrócić w roku 1971 „Różą i pionącym lasem” Tadeusza Hołuja. Jest to dwutomowa powieść, w której autor stworzył najbardziej dojrzały w literaturze polskiej w rodzaju EPIKI — portret wielkiego Rewolucjonisty.

Powieść ta, poparta wnikliwymi studiami materiałowymi, nie jest ani kroniką, ani biografią lakonicznie notującą fakty. Hołuj rekonstruuje przeszłość, ale ta rekonstrukcja pełni w powieści funkcję samoobrony Waryńskiego przed samotnością, jest walką o zachowanie godności do końca, wbrew fizycznym dolegliwościom, wbrew torturom psychicznym i przerażającej ciszy więziennej.

Waryński Hołuja to nie mąż, który ma w sobie coś z „Kordiana”, to zahartowany w boju rewolucjonista, świadomy ostatecznego celu, który toczy ostatnią walkę z samym sobą, z wyczerpaniem, z odcięciem od aktywnego życia. Obrazy przeszłości pozwalają przetrwać, upewniają o słuszności obranej drogi, choć nieraz mącą je wspomnienia omyłek. Nie brak w tych wspomnieniach wielu osobistych wątków, walki namiętności, uczuć spopielałych i tłących się nadal.

Nie kreuje Hołuj bohatera bez skazy, ale kreśli portret człowieka z jego ułomnościami i błędami, nad którymi jednak zawsze górowało poczucie klasowego obowiązku.

Na zawsze niedokończony pozostał jeszcze w literaturze dramat „Proletariat” Władysława Broniewskiego. Widać autor miał w sobie więcej fascynacji tematem, by wypowiedzieć się nie tylko w Elegii. Fragment tego dramatu opublikował Broniewski w 1929 roku w Miesięczniku Literackim. Opublikowane fragmenty dramatu, konspekty, szkice, wypi-

sy, niedokończony scenariusz filmowy świadczą o wnikliwych studiach Broniewskiego nad dziejami Proletariatu, o zmaganiu się poety z twórczym — nie uwiecznionym tym razem zamkniętą kreacją artystyczną.

Ostatnie 10 lat, niestety, nie zaowocowały żadnym dziełem, ale wymienione przeze mnie utwory i tak są świadectwem niepospolitej atrakcyjności Waryńskiego jako pierwowzoru bohatera literackiego. I choć powstawały utwory zróżnicowane pod względem treści i form, o zróżnicowanej wartości artystycznej i literackiej, z odrębnymi interpretacjami postaci Waryńskiego, siłą sugestii literackiej przybliżyły potomnym postać Wielkiego Rewolucjonisty, jego miłość ojczyzny i bohater-
skie czyny.

I błędem byłoby sprowadzać zainteresowanie twórców literatury li tylko do poczucia historycznego obowiązku wobec założyciela polskiego ruchu robotniczego.

Motywy to oczywiście istotny i dowodzący, że literatura — to prawda — nie uchyla się od powinności budowania tradycji. Ale postać inicjatora zorganizowanego ruchu robotniczego swoją literacką siłą przyciągania zawdzięcza w równej mierze dynamizmowi działania i swoim cechom osobowościowym.

Przedstawionym przez mnie utworami Literatura złożyła podwójny hołd Rewolucjonście i Człowiekowi. W 130 rocznicę urodzin jest to również nasz hołd, biblioteki noszącej jego imię.

O DEKRECIE - dzisiaj

Dekret o Bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi uchwalony 17 kwietnia 1946 roku miał przełomowe znaczenie dla bibliotekarstwa polskiego. Uznał wszystkie biblioteki i zbiory (również prywatne) za narodowe mienie kulturalne, mające służyć dobru ogólnemu. Ustanowił nad nimi nadzór państwa. Dekret jako dokument wielkiej doniosłości politycznej, państwowej i kulturalnej zachował nadal swoje znaczenie.

Czterdziesta rocznica uchwalenia Dekretu stała się okazją do zorganizowania konferencji popularnonaukowej i przypomnienia jak w zniszczonym wojną i okupacją kraju otworzył się nowy okres w dziejach bibliotek Polskiej Ludowej. Organizatorami tego naukowego spotkania w dniu 27 maja 1986 roku byli: Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu. Na program konferencji złożyły się referaty: „Główne kierunki rozwoju polskiego bibliotekarstwa między Dekretem a Ustawą o bibliotekach” wygłoszony przez dr Zofię Sokół dyrektora Biblioteki Głównej WSP w Rzeszowie i „Rola Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w rozwoju bibliotekarstwa w Polsce Ludowej” przedstawiony przez dr. Stefana Kubową przewodniczącą ZG SBP, dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu; o rozwoju bibliotek na ziemi radomskiej mówiła mgr Genowefa Podgajniak zastępca dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu.

W tym niecodziennym, rocznicowym spotkaniu uczestniczyli bibliotekarze bibliotek publicznych, zakładowych, Biblioteki Głównej WSI oraz wykładowcy i słuchacze Studium Bibliotekarskiego w Radomiu. Nie zabrakło także bibliotekarzy, którzy „pamiętają początki państwa ludowego i lata przywracania blasku narodowej kulturze”. 78-letnia dzisiaj **Maria Szczepanik** przebywająca na zastużonej emeryturze tak wspomina początki swojej pracy: „W 1945 roku wraz z mężem wróciliśmy do rodzinnego Zakrzewa. Dowiedziałam się od ludzi, że tutejsza biblioteka była niszczone i grabiona przez Niemców, ale niewielki księgozbiór ocalał. Przywiozłam do polskiego języka chłopcy przechowali książki i dzięki temu one ocalały. Drogą usilnej prośby, czasem perswazji odzyskałam ocalałe pozycje i w 7-oddziałowej szkole podstawowej założyłam bibliotekę. Wkrótce nasz punkt zasilili zbiory z powiatu i tak „ziarnko do ziarnka” przybierały kolejne woluminy. Wypożyczałam książ-

ki także w niedzielę. Pamiętam, o godzinie 13-tej czekali już na mnie rolnicy i wcale nie przesadzam, w tych trudnych czasach i niesamowitej biedzie garnęli się do wiedzy. Młodzież rozchwytywała powieści historyczne, pozycje rolnicze natomiast wydawałam według kolejności wcześniejszych zapisów. Myślę, że czerpana z książek teoria nie poszła na marne. Zakrzew przoduje w produkcji mleczarskiej, uprawach lnu i konopi”.

Również emeryt, **Walenty Domagała**, rozpoczął pracę z książką w 1947 roku i przez 28 lat prowadził bibliotekę w Potworowie. Była to niewielka biblioteka — jak wspomina — mieściła się w skromnym pokoiku 2x3 m i obsługiwała 140 czytelników. Dziś Gminna Biblioteka Publiczna w Potworowie liczy ponad 11 tysięcy woluminów i korzysta z niej 685 czytelników. Placówka posiada filie w Sadach i w Wirze i prowadzi 14 punktów bibliotecznych.

W pierwszym roku po ukazaniu się Dekretu — na ziemi radomskiej powstały 42 biblioteki. Rodziły się w niezwykłych warunkach, a dziś trudno byłoby odpowiedzieć, czy mogłyby działać bez ogromnego zaangażowania, zapału i ofiarności ówczesnych bibliotekarzy. Z ogromnym szacunkiem a zarazem sympatią i podziwem należy tu wspomnieć nazwiska „silaczków” i „pionierów”: Eugenii Zongołowicz, Florentyny Jakubczak, Kazimierzy Deperasińskiej, Marii Romany Dedio, Stanisławy Bisikiewicz, Jadwigi Głębockiej, Zbigniewa Rybickiego, Julii Stielickiej, Zofii Szymanowicz, Zofii Kos, Michaliny Kleistowej, Jadwigi Naderskiej, Krystyny Sadalskiej, Antoniego Ziembickiego, Władysława Sabatowskiego... Lista jest długa. Wielu z nich nie doczekało dzisiejszego rozwoju bibliotekarstwa. Obecnie na ziemi radomskiej działa 256 placówek, które dysponują łącznie imponującą ilością księgozbioru — 2,6 mln wol. Z usług bibliotek korzysta rocznie 136 tys. czytelników. Powstają nowe placówki wyposażone w wartościowe księgozbiory.

Nowoczesna technika przychodzi w sukurs różnym dziedzinom życia. Nie ominęła też i czytelnictwa. Ostatnio w województwie radomskim zorganizowano dwie biblioteki dla ludzi niewidomych i niepełnosprawnych (w Radomiu i w Pionkach), które gromadzą „książki mówione” — nagrania na taśmach magnetofonowych wartościowej literatury pol-

skiej i obcej. Niecodzienne te biblioteki posiadają już 1705 tytułów nagranych na ponad 21 tys. kasetach.

Pod nadzorem państwa, dotowane przez państwo działają biblioteki służąc dobru ogólnemu. Dekret o Bibliotekach zachował nadal swoje historyczne znaczenie.



Pionierskie lata organizacji bibliotekarskiej we Wrocławiu

W maju 1945 roku grupa polskich bibliotekarzy pod kierownictwem dr. Antoniego Knota wkroczyła do płonącego jeszcze Wrocławia i zajęła się zabezpieczeniem nielicznych ocalałych zbiorów spalonej Biblioteki Uniwersyteckiej i innych zbiorów bibliotecznych. Wkrótce w pomieszczeniach dawnej Biblioteki Miejskiej przy ul. Szajnochy zorganizowana została Biblioteka Uniwersytecka. Z grona pracowników tej biblioteki wyszła inicjatywa powołania społecznej organizacji bibliotekarzy we Wrocławiu.

Organizacja taka istniała na ziemiach polskich od 1917 roku pod nazwą Związek Bibliotekarzy Polskich i odegrał w dziejach polskiego bibliotekarstwa rolę, której nie sposób przecenić. Związek w czasie II wojny działał dalej w konspiracji, a swą oficjalną działalność wznowił w lutym 1945 r. w Krakowie.

28 lutego 1946 roku zatwierdzony został nowo opracowany Statut Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Do zadań Związku należało m.in.:

- „zespolenie wszystkich bibliotekarzy i archiwistów polskich celem obrony ich interesów zawodowych, ekonomicznych i kulturalnych;
- krzewienie poczucia godności i solidarności zawodowej, podniesienie stanowiska społecznego oraz kwalifikacji zawodowych...”¹.

W maju 1946 roku odbył się I Zjazd ZBiAP. Wrocław nie był jeszcze na tym zjeździe reprezentowany. 6 maja 1946 roku we Wrocławiu w dzienniku „Pionier” ukazało się wezwanie do zgłaszania się na członków Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Na wezwanie podpisane przez pracownika Biblioteki Uniwersyteckiej Alojzego Florczaka zgłosiło się 21 osób, wśród nich dyrektor BU dr Antoni Knot oraz geograf i bibliotekarz, jeden z członków-założycieli Związku Bibliotekarzy Polskich w 1917 roku — prof. Bolesław Olszewicz.

Sprawozdanie z działalności Wrocławskiego Koła ZBiAP z I-go roku działalności tak zanotowało to wydarzenie: „Dnia 5 lipca 1946 roku odbyło się w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w obecności 21 osób pierwsze zebranie organizacyjne Koła ZBiAP, na którym wybrano Zarząd Tymczasowy w osobach:

Zofii Gostomskiej jako przewodniczącej, dr. Józefa Stojanowskiego — zastępcy przewodniczącej, Jadwigi Poczetowskiej — sekretarza, Marii Przyweckiej — skarbnika i Józefa Twerdchleba — gospodarza”². Na tym pierwszym zebraniu utworzono trzy sekcje: 1) bibliotek naukowych, 2) bibliotek powszechnych i szkolnych i 3) opieki nad zabytkami. Formalne zatwierdzenie Koła w Oddziale Społeczno-Politycznym Zarządu Miejskiego nastąpiło 11 września 1946 roku. Siedzibą Koła była Biblioteka Uniwersytecka.

W owym historycznym zebraniu w dniu 5 lipca 1946 uczestniczyło 21 osób. Poza profesorem Olszewiczem i archiwistami byli to pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej i Biblioteki Politechniki oraz Jadwiga Poczetowska — kierownik Biblioteki Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, późniejsza pierwsza kierowniczka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Na zebraniu w dniu 4 października 1946, na którym ukonstytuował się pierwszy stały Zarząd Koła, obecni już byli bibliotekarze Ossolineum, które w międzyczasie przywoziło swe bezcenne zbiory do Wrocławia, co stało się wydarzeniem historycznym w dziejach kultury i nauki nie tylko Wrocławia. Zachowała się lista obecności z zebrania w dniu 4 października 1946. Figurują na niej nazwiska 23 osób: Zofia Gostomska, Michał Wąsowicz, Jadwiga Poczetowska, Antoni Knot, Helena Bilczewska, Marta Burbianka, Alojzy Florzak, Bronisław Kocowski, Wojciech Kwaśnica, Stanisława Namaczyńska, Stefan Nawara, Jarosław Wit Opatrny, Jan Ożóg, Ewa Stoffel-Ożogowa, Helena Szejnkowska, Adam Ursel, Stanisław Bohusz-Zonczyk, Stanisława Brückman, Andrzej Dereś, Jacek Piątkowski, Kazimiera Prokopiszyn, Aniela Stojanowska, Wanda Tukanowicz.

¹ Statut Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich § 2.

² Sprawozdanie z działalności Wrocławskiego Koła ZBiAP za okres: 5 VII 1946 — 6 VI 1947.

15 osób figurujących na tej liście było pracownikami Biblioteki Uniwersyteckiej. Uderza brak nazwisk: Franciszka Pałaczkowskiego, Józefa Twerdochleba i Bolesława Olszewicza, chociaż dwaj pierwsi na tymże zebraniu zostali wybrani do Zarządu Koła. Zmiany w Zarządzie Koła były niewielkie. Przewodniczącą została wybrana ponownie Zofia Gostomska-Zarzycka — Biblioteka Uniwersytecka, wiceprzewodniczącym został Michał Wąsowicz — archiwista, sekretarzem pozostała nadal Jadwiga Poczetowska, skarbnikiem został Franciszek Pałaczkowski — Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, gospodarzem Józef Twerdochleb — Biblioteka Politechniki.

Większość osób, których nazwiska figurują na listach obecności i protokołach zebrań pierwszego roku działalności ZBiAP będzie w dalszym ciągu uczestniczyć czynnie w życiu Związku. I tak Franciszek Pałaczkowski, Bronisław Kocowski, Józef Twerdochleb-Tarnawski, Jan Ożóg będą w bliższej lub dalszej przyszłości przewodniczącymi Zarządu, a inne osoby jak: Jadwiga Poczetowska, Maria Przywecka-Samecka, Aniela Stojanowska, Helena Szewikowska, Stanisława Brückman, Władysława Jabłońska, Maria Łaskawska-Piechaczek, Jarosław Wit Opatrny, Adam Urseł, będą członkami kolejnych zarządów, komisji rewizyjnych lub sądu koleżeńckiego. Znamienne jest, że wśród bibliotekarzy uczestniczących w pierwszych zebraniach tylko jedna osoba — Jadwiga Poczetowska nie była bibliotekarzem naukowym, a mimo to Zarząd powołał już na pierwszym zebraniu sekcję bibliotek powszechnych i szkolnych, a na drugim osobną sekcję Miejskiej Biblioteki Publicznej. Na tych i następnych zebraniach bibliotekarze naukowemu domagali się od Zarządu interwencji u władz, żeby istniejąca przy MRN biblioteka otrzymała lokal i fachowy personel, żeby jak najszybciej stała się biblioteką publiczną. Tak więc pierwsi członkowie organizacji bibliotekarskiej w wyzwolonym Wrocławiu starali się realizować zadania statutowe ZBiAP i troszczyli się o wszystkie biblioteki.

Wkrótce wśród członków ZBiAP znalazła się także pracownica Biblioteki Kuratorskiej, Miejskiej Biblioteki Publicznej, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, Powiatowej Biblioteki Publicznej, Biblioteki Wyższej Szkoły Handlowej, a z czasem w 1950 roku Biblioteki Okręgowej Rady Związków Zawodowców. Liczba członków ZBiAP zwiększała się powoli ale systematycznie: 1946 r. — 51 członków, 1947 r. — 68, 1948 r. — 71, 1949 r. — 132, 1950 r. — 167 członków. Zjawiskę fluktuacji nie było obce już w tym wczesnym okresie, np. sprawozdanie za rok 1947 notuje: przybyło 25 członków, ubyło 18, a w roku 1950: przybyło

49 członków, ubyło 21. Zachował się skład członków z roku 1948, gdy na ogólną liczbę 70 członków — bibliotekarzy naukowych było 53, bibliotekarzy powszechnych 5, szkolnych 2, archiwistów 6, osób nie pracujących w bibliotekach ani w archiwach 4 (wśród nich prof. Olszewicz).

Sprawozdania z roku 1950 zawierają już informacje o pracy mniejszych jednostek organizacyjnych — Komitetów Bibliotecznych Wrocławskiego Koła ZBiAP. Komitety takie istniały we Wrocławiu przy MBP, WBP, PBP a także w Wałbrzychu i Jeleniej Górze, Wałbrzyskim Komitetem kierowała Helena Murmyłowa, a jeleniogórskim Olga Firkowa — kierowniczką powiatowych bibliotek publicznych. W świetle dokumentów przedmiotem troski i działalności komitetów bibliotecznych były następujące problemy: nieopracowane zbiory, zbyt szczupłe kadry, ciasne i nieodpowiednie lokale biblioteczne, zwłaszcza bibliotek publicznych oraz mianowania na stanowiska kierownicze w bibliotekach publicznych osób bez kwalifikacji bibliotekarskich.

Już w tym okresie Wrocławskie Koło ZBiAP miało pewne kłopoty z płaceniem składek — niektórzy bibliotekarze uważali je za zbyt wysokie.

Jeszcze w 1946 roku Wrocławskie Koło ZBiAP uznało za jedno z najważniejszych zadań szkolenie bibliotekarzy. Drugiego grudnia tegoż roku zorganizowano kurs, w którym uczestniczyło 29 osób z 6 instytucji (najwięcej z BU i Ossolineum). Kurs zakończył się w maju 1947 r. egzaminem. Wykładowcami byli m.in.: Teofil Madelski i Bolesław Olszewicz — profesorowie Uniwersytetu Wrocławskiego, wybitni księgoznawcy z innych ośrodków: prof. A. Birkenmajer, dr J. Baumgart, dr A. Kawecka-Gryczowa oraz bibliotekarze z BU i Ossolineum: F. Pałaczkowski, J.W. Opatrny, M. Walter, M. Burbianka, B. Kocowski, A. Knot i inni.

Nieco później, w latach 1949/1950 prowadzono zaleca na kursie dla bibliotekarzy Biblioteki Miejskiej oraz na kursie dla organizatorów czytelnictwa zorganizowanym przez ORZZ.

W dążeniu do ujednolicenia i unaukowania kształcenia bibliotekarzy Wrocławskie Koło ZBiAP zwróciło się w roku 1949 do władz Uniwersytetu Wrocławskiego o postulatem nowołania studium bibliotekarskiego, proponując na wykładowców: Antoniego Knota, Marię Burbiankę, Bronisława Kocowskiego, Bolesława Olszewicza.

Zarząd Koła urządził otwarte zebrania naukowe, na które przychodzili nie tylko bibliotekarze. Wywalaszano prelekcje na temat zbiorów Ossolineum i Biblioteki Uniwersyteckiej oraz na inne tematy związane z książką, zwłaszcza z książką polską na Ziemiach Od-

zyskanych. Wygłaszali je pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej i Ossolineum, a także profesorowie Uniwersytetu.

W materiałach z roku 1946 zachował się wniosek, żeby zebrania i odczyty organizować o możliwie wczesnej porze „wobec niedostatecznych jeszcze warunków bezpieczeństwa we Wrocławiu w zimie, przy wczesnym zmierzchu i dużych odległościach”³.

Zarząd Koła prowadził także poradnię biblioteczną, cieszącą się dużym zainteresowaniem i kurs języka czeskiego. Trzczył się o warunki materialne bibliotekarzy a także o rekreację (w zachowanych materiałach jest mowa o stołówce, kursie żeglarskim i zorganizowaniu klubu bibliotekarza).

Koło uczestniczyło w obchodach dni oświaty, organizowało także wycieczki do bibliotek wrocławskich i zamiejscowych: do Krakowa, Poznania i Kórnika.

We Wrocławiu Zarząd Główny ZBiAP powołał w 1946 r. Referat Ziem Odzyskanych i powierzył jego kierownictwo prof. B. Olszewicowi.

W kwietniu 1949 r. Wrocławskie Koło ZBiAP

było organizatorem i gospodarzem Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Kół ZBiAP. Na Zjeździe tym przedstawiciele środowiska wrocławskiego opracowali i wygłosili referaty: prof. Tadeusz Mikulski „Książnin w Bibliotece Załuskich”, dr Marta Burbianka „Z dziejów handlu księgarskiego we Wrocławiu”, Jadwiga Poczętowska „Biblioteki publiczne województwa wrocławskiego”.

Pierwszy, pionierski okres w życiu bibliotekarskiej organizacji wrocławskiej zawierający się w latach 1946/1950 ocenić należy wysoko. Ludzie, którzy Związek Bibliotekarzy powołali i tworzyli podwaliny jego działalności byli to wybitni bibliotekarze i bibliotekoznawcy, którzy wówczas i w przyszłości zasłużyli się swoją działalnością organizacyjną i naukową polskiej nauce i kulturze. Organizując we Wrocławiu Związek Bibliotekarzy i Archiwistów pracowali w trudnych warunkach, z dużym zaangażowaniem, troszcząc się o najważniejsze sprawy bibliotek i bibliotekarzy, obejmując swą troską wszystkie biblioteki i pracowników wszystkich typów bibliotek.

³ Protokół z zebrania otwartego Wrocławskiego Koła ZBiAP z dnia 19 XI 1946.

PRASA TECHNICZNA - czasopismo ludzi piszących o technice

Od 15 lat — nakładem Wydawnictwa Czasopism i Książek Technicznych NOT-SIGMA — wychodzi czasopismo „Prasa Techniczna”. Założyciele tego tytułu, wywodzący się z kręgów Rady Piśmiennictwa Technicznego, podjęli tę oryginalną w skali światowej inicjatywę z zamiarem doskonalenia zawodowego dziennikarstwa i edytorów prasy i książki technicznej. Początkowo więc pismo to poświęcone było piarstwu i prasoznawstwu technicznemu i adresowane do osób związanych zawodowo z warsztatem redakcyjnym.

W czasie 15 lat zgromadzono z dużym trudem grono entuzjastów idei samokształcenia redaktorów, niezbędne tym bardziej, że do zawodu redaktora czy edytora piśmiennictwa technicznego nie przynosi żadna uczelnia, nie ma żadnych podręczników. Stąd też kadry wydawców rekrutują się spośród zapaleńców — samouków, zdobywających doświadczenie zawodowe metodami nieomal cechowymi.

Obecnie znajdujemy się — jako kraj — w przededniu rewolucji informacyjnej. Grupa zawodowa inżynierów i techników rośnie w tempie nieporównywalnym do innych grup. Praktycznie każdy inżynier i bardzo wielu techników staje przed koniecznością wypowiedzenia się „na piśmie” o swoich sprawach zawodowych. Najwybitniejsi spośród nich, ci, którzy zgromadzili największe doświadczenia lub dysponują najlepszymi pomysłami to grono potencjalnych twórców książek i artykułów technicznych. Barierą jednak oddzielającą jednostkowego inżyniera czy technika od możliwości publikacji jest warsztat redakcyjny. Doświadczenie nasze wskazuje, że to bardzo silna bariera.

Wobec takiej sytuacji podejmujemy szeroką akcję promocyjną kwartalnika „Prasa

Techniczna", tak, aby mógł on dotrzeć do tych wszystkich, którzy o technice piszą i którym pisanie nastęrcza trudności. Przez „pisanie” rozumiemy nie tylko przygotowanie artykułów czy książek technicznych — fachowych, ale również referatów, instrukcji, opisów technicznych, wystąpień itp.

„Prasa Techniczna” ma na celu podniesienie poziomu twórczości inżynierskiej, ucząc posługiwania się językiem technicznym i terminologią techniczną, doboru form, konstrukcji wypowiedzi pisanej i mówionej. Szczególne miejsce zajmują książka i prasa techniczna. Obok zagadnień formalnych w odniesieniu do wszystkich rodzajów książek technicznych (dydaktycznych, poradnikowych, monograficznych itp.) oraz różnego typu artykułów omawiane są sprawy prawa prasowego i autorskiego, dorobek poszczególnych zespołów redakcyjnych (tak współczesnych jak i historycznych) oraz instytucji dostarczających informacji piśmiennictwu technicznemu.

Część każdego numeru kwartalnika poświęcona jest ogólnotechnicznym problemom prezentowanym w skali makro, filozofii i socjologii techniki oraz problematyce humanizacji techniki. Wprowadzając tego rodzaju tematykę postawiliśmy sobie za cel umożliwienie autorom — inżynierom i technikom zlokalizowania swojej wąskiej zazwyczaj specjalności na szerokim tle problematyki technoznawczej, pokazanie nowych metod i nowego spojrzenia na technikę.

Oferta wobec czytelników poszerzona jest również o wszelkie nowości z zakresu stosowania techniki komputerowej w edytorstwie, o systemach bibliotecznych, systemach informacyjnych. Materiały na ten temat staramy się zdobywać za pośrednictwem czołowych czasopism światowych z zakresu komputeryzacji, komunikacji masowej, itp.

Z prośbą o pomoc zwracamy się do Państwa, którzy stanowicie najistotniejsze, bo zamykające ogniwo łańcucha autor—edytor—bibliotekarz—czytelnik, abyście propagując kwartalnik „Prasa Techniczna” przyczynili się do tego, aby z grona Waszych czytelników wyrosli nowi autorzy.

Kolportażem czasopisma zajmuje się Wydawnictwo Czasopism i Książek Technicznych SIGMA — skrytka pocztowa 1004, 00-950 Warszawa. Konto bankowe: 1036-7490-139-11 III O/M NBP Warszawa. Cena rocznej prenumeraty — 800 zł.

Redakcja „Prasy Technicznej”

W kraju- w Europie- na świecie

BIBLIOTEKI PUBLICZNE — ODPLATNIE? Z

oryginalnym — i niebezpiecznym — pomysłem wystąpił brytyjski Instytut Im. Adama Smitha. Zaproponował on ni mniej ni więcej tylko wprowadzenie opłat za korzystanie z usług bibliotek publicznych. Wynosiłyby one 4 funty rocznej składki członkowskiej, 1 funta za jednorazowe skorzystanie z czytelni i 30 pensów za wypożyczenie jednej książki. Dla młodzieży szkolnej oraz bezrobotnych przewidziano oczywiście znaczną zniżkę. Dla zilustrowania skali opłat warto poinformować, że średni dzienny zarobek Brytyjczyka wynosi ok. 30—40 funtów. Towarzystwo Autorów oraz Stowarzyszenie Bibliotek wyśmiały ten pomysł. George Cunninham, dyrektor wykonawczy Stowarzyszenia Bibliotek stwierdził, że od ponad stu lat wolny dostęp do bibliotek stanowi główną drogę do samodoskonalenia się społeczeństwa i państwo powinno nadal dawać mu tę możliwość.

The Times z 23 czerwca 1986 r.

PŁACE BIBLIOTEKARZY. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego w porozumieniu z innymi ministrami podjął decyzję o podwyżce wynagrodzeń pracowników służby bibliotecznej szkół wyższych z dniem 1 maja 1986 r. Wysokość podwyżek — na poziomie pracowników upowszechniania kultury, przy nieco niższych dodatkach funkcyjnych — oraz zastrzeżenie, że do końca września ich źródłem mogą być wyłącznie oszczędności w uczelnianych funduszach płac spowodowały niezadowolone środowiska. Do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wpłynęło wiele petycji i protestów w tej sprawie.

NOWY DYREKTOR CUKB. Po rezygnacji dr. hab. Piotra Zabornego ze stanowiska dyrektora Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, stanowisko to objął 1 lipca mgr Józef Lewicki, I wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Jednocześnie zrezygnował on z pracy w Biurze ZG SBP.

BIBLIOTEKA GDAŃSKA PAN MA 40 LAT. Jubileusz 40-lecia obchodziła najpoważniejsza biblioteka naukowa na Wybrzeżu, której początki sięgają znacznie wcześniejszego okresu naszej historii. Powstała bowiem w 1596 r. jako Biblioteka Rady Miejskiej w Gdańsku. Przejęta przez władze polskie w 1945 r. otwarta została dla publiczności 22 czerwca 1946 r. Jako Biblioteka Miejska. Od

1955 r. jest jedną z pięciu samodzielnych bibliotek Polskiej Akademii Nauk. W dniach 19 i 20 czerwca 1986 r. odbyły się uroczystości jubileuszowe, podczas których m.in. wmurowana została płyta pamiątkowa poświęcona pierwszemu dyrektorowi Biblioteki dr. Marianowi Pelczarowi. Odbyła się też sesja naukowa na temat dziejów książki i bibliotek w Gdańsku.

DRUGA KADENCJA NARODOWEJ RADY KULTURY. 12 czerwca 1986 r. na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nominacji do Narodowej Rady Kultury na drugą kadencję. Jej przewodniczącym został ponownie prof. **Bogdan Suchodolski**, wiceprzewodniczącymi wybrano prof. prof. **Jerzego Adamskiego** i **Aleksandra Krawczuka** oraz — ponownie — **Wiesława Myśliwskiego**. Dotychczasowy sekretarz Rady **Tadeusz Sawic** został obecnie sekretarzem generalnym. Reprezentacja środowiska bibliotekarskiego została znacznie wzmocniona. Oprócz dotychczasowych członków Rady — **Zdzisławy Piotrowskiej**, **Stanisława Krzywickiego** i **Stefana Kubowa** — nominacje otrzymał bowiem: dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Gostyniu (woj. leszczyńskie) **Stefan Markowski**, oraz dyrektorzy Wojewódzkich Bibliotek Publicznych: w Koszalinie **Zenon Jońca**, w Płocku **Jan Marcinak**, w Białymostku **Józef Szczerba**, w Kielcach **Wojciech Szymanowski** i w Sieradzu **Zbigniew Lis**. Czy oznacza to nadejście lat tłustych dla bibliotekarstwa i czytelnictwa — pokaże czas.

BIBLIOTEKA — MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu organizuje od kilku lat wystawy przeznaczone dla młodzieży szkolnej. 10 czerwca 1986 r. otwarta tu została już dziewiąta doroczna wystawa, tym razem poświęcona ekslibrisom. Zamadzono na niej materiały ze zbiorów Biblioteki oraz z kolekcji prywatnych jej pracowników. Zwiedzający mogli zapoznać się z historią ekslibrisu, rozmałością jego rodzajów i stosowanych technik graficznych. —

40 LAT SBP WE WROCŁAWIU. 5 lipca 1946 r. w siedzibie Biblioteki Uniwersyteckiej odbyło się zebranie organizacyjne wrocławskiego Koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. W czterdziesta rocznice tego wydarzenia, również w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne Zarządu Okręgu SBP, w którym uczestniczyli także członkowie pierwszego

Zarządu Koła ZBiAP dr hab. Maria Przywecka-Samecka, dr Helena Szwejkowska, mgr Adam Ursel oraz inni zasłużeni działacze Stowarzyszenia. Zebrani wysłuchali referatu mgr Alny Janik, długoletniego prezesa Zarządu Okręgu SBP we Wrocławiu, o 40-letniej jego działalności oraz podjęli uchwałę, w której podkreślone zostały osiągnięcia organizacji w rozwoju bibliotekarstwa we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku. Pionierom SBP wręczono okolicznościowe dyplomy oraz wiązanki kwiatów.

DOKUMENTY ONZ I UNESCO W BIBLIOTECIE UNIWERSYTECKIEJ W BRATYSŁAWIE. Biblioteka Uniwersytecka w Bratysławie specjalizuje się m.in. w gromadzeniu publikacji ONZ i UNESCO, które od 1957 r. otrzymuje niemal w komplecie. Są to przede wszystkim roczniki statystyczne, protokoły i materiały zgromadzeń ogólnych oraz komisji obu organizacji, analizy ekonomiczne itd. Od 1977 r. Biblioteka wydaje biuletyn poświęcony wydawnictwom ONZ i UNESCO, a na początku 1985 r. otwarta została tu specjalistyczna czytelnia, z której codziennie mogą korzystać wszyscy interesujący się działalnością tych organizacji międzynarodowych.

Citatel' 1986 nr 5

ŚMIERĆ ZASŁUŻONEGO BIBLIOTEKOZNAWCY. 11 kwietnia 1986 r. zmarł w Bratysławie w wieku 72 lat jeden z najwybitniejszych bibliotekoznawców słowackich prof. dr **Stefan Pasiar**, założyciel i pierwszy kierownik Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu im. Komeńskiego w stolicy Słowacji (1960—1981) oraz przewodniczący Słowackiej Rady Bibliotecznej. Był wybitnym znawcą dziejów oświaty oraz historykiem książki i bibliotek. Miał wielu przyjaciół wśród polskich bibliotekoznawców, z którymi spotykał się na dorocznych, a potem niestety już coraz rzadszych naradach przedstawicieli katedr i instytutów bibliotekoznawstwa krajów socjalistycznych.

Z DZIAŁALNOŚCI BRITISH COUNCIL. Według raportu za okres od 1 kwietnia 1985 r. do 31 marca 1986 r. British Council, instytucja powołana do upowszechniania nauki i kultury brytyjskiej w świecie, utrzymywała 116 bibliotek, w których zanotowano ponad 6 mln wypożyczeń. Biblioteki udostępniały nie tylko książki, lecz także materiały nieksiążkowe oraz komputerowe systemy wyszukiwania informacji. Koszty poniesione na ten cel wyniosły 21 mln funtów. Wśród placówek utworzonych w ostatnim roku było 25 bibliotek udostępniających kasety video.

Wydatki na działalność British Council w Polsce wyniosły ponad półtora miliona fun-

tów, z czego ponad 20 procent przeznaczonych zostało na utrzymanie bibliotek, w tym nowo otwartej czytelnia przy Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. W planie jest otwarcie podobnej czytelnia przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a następnie także przy innych uniwersytetach w Polsce. Planuje się również tworzenie ośrodków nauczania języka angielskiego przy uniwersytetach polskich.

Ogółem British Council zatrudnia 4230 osób, w tym ponad 55 procent poza granicami Wielkiej Brytanii.

(StK)

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEJ BIBLIOTEKI. W maju 1946 r. w wyniku wysiłków Komisji Oświaty Kołobrzeskiej Powiatowej Rady Narodowej w Karlinie powstała Miejska Biblioteka Publiczna w Kołobrzegu. Dziś posiada ona blisko stutysięczny księgozbiór, z którego korzysta ponad 10 tysięcy mieszkańców miasta. Pod kierunkiem obecnego dyrektora, mgr **Ewy Lepczyńskiej**, równie jak ona młody i ambitny zespół bibliotekarzy prowadzi rozległą działalność kulturalną i wydawniczą.

Z okazji 40 rocznicy utworzenia biblioteki oraz 20 rocznicy nadania jej imienia Galla Anonima staraniem Kołobrzeskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu oraz władz politycznych i administracyjnych odbyła się miła choć skromna uroczystość jubileuszowa, podczas której Biblioteka-Jubilatka oraz jej klerownictwo i pracownicy wyróżnieni zostali odznaczeniami regionalnymi i innymi nagrodami. Uroczystości towarzyszyła dwudniowa sesja naukowa, podczas której referaty przedstawili prof. Lech Leciejewicz z Polskiej Akademii Nauk, doc. Edward Potkowski z Uniwersytetu Warszawskiego, dr Hieronim Kroczyński z Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, dr Stefan Kubów z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz mgr Jacek Klimżyński, prezes Kołobrzeskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Opublikowano też okolicznościową kartkę pocztową oraz bibliofilską książeczkę zawierającą polskie przekłady piosenki wojów z kroniki Galla Anonima. Goście honorowi obchodów oraz wyróżniający się pracownicy MBP w Kołobrzegu otrzymali też piękną edycję wierszy o tym mieście, wydaną nakładem tej biblioteki i Kołobrzeskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Pięknym akcentem obchodów była uchwała Miejskiej Rady Narodowej w Kołobrzegu, o nadaniu ulicy, przy której znajduje się biblioteka imienia jej pierwszego kierownika — Jana Frankowskiego.

(StK)



INTERESUJĄCE PRZEDSIĘWZIĘCIA WBP W RADOMIU. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu, kierowana od dziesięciu lat przez bardzo zgrany tercet dyrektorów z mgr. Czesławem I. Zwolskim na czele prowadzi bardzo interesującą i żywą działalność kulturalną i wydawniczą. W 1986 r. odbyła się tu już XII Radomska Wiosna Literacka, na którą chętnie zjeżdżają pisarze z całego kraju, a także — choć nie corocznie — ze Związku Radzieckiego i NRD. Impreza ta stwarza możliwość spotkania się autorów z czytelnikami, pozwala wzbogacić się bibliotece o dodatkowe nowe wydawnictwa, a ostatnio również daje szansę młodym poetom uzyskania nagród, publikacji oraz publicznej prezentacji ich poezji w ramach konkursu „O dżban czarnoleskiego miodu”. Nie wszyscy czytelnicy wiedzą zapewne, że Czarnolas leży właśnie w województwie radomskim, a warto poinformować, że w miejscowości, gdzie żył i tworzył Jan Kochanowski właśnie otwartą nową siedzibę biblioteki publicznej.

W ciągu ostatnich kilku lat WBP w Radomiu wydała informatory o bibliotekach publicznych we wszystkich większych miejscowościach województwa, kilka arkuszy poetycznych będących plonem Wiosen Literackich, a także szereg wydawnictw bibliograficznych z bibliografią publikacji o bibliotekach publicznych Radomia oraz bibliografią Ziemi Radomskiej za lata 1945—1964¹.

Największym przedsięwzięciem wydawniczym WBP jest jednak książka wydana pod redakcją Cz. T. Zwolskiego pt. „Znani i nieznanzi Ziemi Radomskiej w 1980 r.”². Zawiera ona opracowane w sposób popularny 74 biogramy ludzi urodzonych w tej części kraju, a wśród nich m.in. Jana Kochanowskiego, Tytusa Chalubińskiego, Piotra Skargi, Walerego Przyborowskiego, Oskara Kolberga, Norberta Barlickiego oraz Jacka Malczewskiego. Warto w tym miejscu poinformować, że jedna z filii WBP w Radomiu mieści się w domu, w którym ten malarz-symbolista przyszedł na świat. Oczywiście bibliotekarze radomscy wykazują wiele dbałości o stan budynku i z dużym powodzeniem gromadzą pamiątki po rodzinie Malczewskich. Oczekują też, że władze miasta wyprowadzą stamtąd lokatorów, dzięki czemu cały budynek będzie można przeznaczyć na bibliotekę, a może także na muzeum poświęcone wielkiemu artyście.

Większość biogramów zawartych w tomie zgodnie z tytułem poświęcona jest ludziom

nieznanym, lub raczej mniej znanym, lecz zasłużonym dla nauki, kultury, oświaty czy dla życia społecznego Ziemi Radomskiej i całej Polski. Wymienić można dla przykładu rodzinę Hainę (1905—1942) i Stanisława Bretsznajdów (1907—1967), zasłużonych działaczy harcerstwa w okresie międzywojennym oraz konspiratorów w czasie II wojny światowej. Stanisław był ponadto wybitnym chemikiem. Radomski rodowód mają też bracia Aleksander (1904—1969) i Władysław Domagalscy (1893—1967), działacze rewolucyjnego ruchu robotniczego, znaczący działacze polityczni w okresie Polski Ludowej. Stąd wywodzi się rodzina znanych działaczy socjalistycznych Kelles-Krauzów, w tym najbardziej znany Kazimierz (1872—1905). Większość opisanych w tomie postaci pochodzi z XIX i XX stulecia. Z wcześniejszych wieków umieszczono zaś biogramy m.in. piętnastowiecznego kompozytora Mikołaja z Radomia, wybitnego męża stanu związanego z dworem Zygmunta Starego Krzysztofa Szydłowieckiego (1467—1532) oraz bratanka Jana z Czarnolasu Piotra (1566—1620), autora polskiego przekładu „Orlanda Szalonego” Ariosta.

Wszystkie biogramy opatrzone są krótkimi notami bibliograficznymi, a większość — portretami opisanych postaci, wydrukowanymi niestety niezbyt czytelnie. Nie jest to jednak niedostatek tylko tej jednej publikacji, lecz większości produktów naszych oficyn poligraficznych.

Jak poinformował redaktor tej publikacji w druku znajduje się drugi, znacznie obszerniejszy tom Znanych i nieznanych, a w przygotowaniu jest tom trzeci.

W 40 rocznicę uchwalenia przez Krajową Radę Narodową Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi WBP w Radomiu wraz z Zarządem Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, kierowanym przez mgr Danutę Tomczyk, zorganizowała w dniu 27 maja 1986 r. konferencję popularnonaukową, podczas której dr Zofia Sokół z WSP w Rzeszowie przedstawiła rozwój bibliotek w Polsce między Dekretem a Ustawą o bibliotekach, wicedyrektor WBP w Radomiu mgr Genowefa Podgajniak przedstawiła działalność bibliotek województwa radomskiego w okresie 40-lecia Polski Ludowej, a autor niniejszej relacji omówił rolę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w rozwoju bibliotekarstwa w tym okresie.

Stefan KUBÓW

PRZYPISY

¹ D. Tomczyk, M. Kołmińska: Bibliografia Biblioteki Publicznej w Radomiu za lata 1972—1982. Radom: WBP 1982, 79 s.; M. Kaczmarska: Bibliografia Ziemi Radomskiej 1945—1964. Radom: WBP 1983, 164 s.

² Znani i nieznanzi Ziemi Radomskiej. Praca zbiorowa pod red. Cz. T. Zwolskiego. Radom: WBP 1980, 200 s.

ZOFIA RUDNICKA

(1911-1986)

W Łodzi zmarła 21 VI 1986 r. Zofia Rudnicka, jedna z najbardziej zasłużonych bibliotekarek naszego miasta. Urodzona 5 VII 1911 r. w Warszawie ukończyła tam Gimnazjum Państwowe im. N. Zmichowskiej i podjęła studia na Wydziale Matematycznym Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując absolutorium. Od wyjścia za mąż w r. 1932 do r. 1951 pracowała tylko dorywczo zajęta wychowaniem pięciorga dzieci.

Zamieszkawszy od kwietnia 1944 r. w Łodzi po ukończeniu kursu bibliotekarskiego Koła Łódzkiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i odbyciu 3-miesięcznej praktyki otrzymała 1 VI 1951 r. angaż na kierownictwo 9 Rejonowej Biblioteki Publicznej dla Dorosłych (obecnie 2 RBP Łódź-Sródmieście). W r. 1953 dyrekcja Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego zatrudniła Kol. Z. Rudnicką w Dziale Sieci placówek bibliotecznych jako instruktora bibliotek dla dorosłych. Z dniem 1 kwietnia 1954 r. została służbowo przeniesiona do Wydziału Kultury PRN, gdzie powierzono Jej pełnienie obowiązków wizytatora bibliotek m. Łodzi. Jednocześnie pracowała jako kierownik Rady Czytelnictwa i Książki dla m. Łodzi, koordynującej pracę społeczną aktywu kulturalnego. W r. 1958 ponownie powróciła do pracy w MBP początkowo na stanowisko kierownika Oddziału klasyfikacji i formowania katalogów, a od 15 VI 1960 r. kierownika Działu Organizacyjno-Administracyjnego, pełniąc do połowy 1962 r. obowiązki zastępcy dyr. Jana Augustyniaka.

Mając lat 50 ukończyła w r. 1961 studia zaoczne na Uniwersytecie im. B. Bieruta we Wrocławiu. Uzyskany dyplom magistra bibliotekoznawstwa, na podstawie pracy „Książka i biblioteka w działalności oświatowej Heleny Radlińskiej”, posiada nr 2. W okresie do września 1963 r. (kiedy to na własną prośbę zwolniono mgr Rudnicką z dotychczasowych obowiązków) przekazano Jej najważniejsze sprawy związane z decentralizacją sieci bibliotek publicznych Łodzi, jak np. projekty tymczasowego regulaminu, nowej struktury organizacyjnej Biblioteki, budżetów i obsady kadrowej w dzielnicach. Współdziałała także intensywnie przy opracowaniu założeń projektowych 15. lokali bibliotecznych, które decyzją władz miejskich z r. 1958 zabezpieczono w nowo powstających osiedlach. Po objęciu 1 IX 1963 r. kierownictwa Działu Czytelni i Poradnictwa uformowanego wkrótce w nowej strukturze jako Dział Udostępniania i Informacji prowadziła go do czasu przejścia na emeryturę w lipcu 1971 r. Z Jej inicjatywy m.in. wprowadzono przysposobienie biblioteczne do pracy z księgozbiorem naukowym dla klas XI LO i ostatnich klas technikum oraz wypożyczanie książek „na noc” dla studiujących i doktorantów. Po ukończeniu studiów otrzymała stanowisko kustosa służby bibliotecznej w r. 1967 adiunkta dyplomowanego, w r. 1970 kustosa dyplomowanego. W latach 1973—1983 pracowała jako bibliotekarka (na pół etatu) w Instytucie Metrologii Włókien i Odzieżownictwa Politechniki Łódzkiej. W okresie zatrudnienia w MBP była jednocześnie wieloletnim prelegentem TWP, wieloletnim wykładawcą w POKKB i w Studium Kulturalno-Oświatowym i Bibliotekarskim w Łodzi (1961—1973).

Obarczona licznymi obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi wyróżniała się zawsze wysokim stopniem uspołecznienia. Podczas kadencji 1958—1960 była przewodniczącą Rady Zakładowej „Waryńskiego”. Należąc do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przez lat 35, pracowała w Zarządzie Okręgu Łódzkiego od r. 1958 (z krótką przerwą) do r. 1977 pełniąc funkcję wiceprzewodniczącej, skarbnika, sekretarza, członka różnych Sekcji. W r. 1975 zainicjowała powstanie Sekcji historyczno-pamiętnikarskiej, którą zorganizowała i kierowała przez półtora roku. Dopiero choroba wyeliminowała Ją z prac Sekcji na 2 lata przed śmiercią. Otrzymała Złotą Odznakę SBP w 1972, a w r. 1978 na wniosek

Zarządu Gł. SBP Krzyż Kawalerski OOP. Była też odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Honorową Odznaką m. Łodzi, Odznaką TPPR. Opublikowała 15 artykułów i referatów głównie w „Bibliotekarzu”. Podejmowała w nich w latach pięćdziesiątych tematykę nietypowej działalności bibliotek rejonowych jak „akcja letnia”, praca z książką w rejonach rolnych Wielkiej Łodzi, a w latach sześćdziesiątych problematykę służby informacyjno-bibliograficznej.

Uzdolniona bibliotekarka, pedagog i prelegentka — była Koleżanka Rudnicka człowiekiem szlachetnym, głęboko oddanym rodzinie, pracy zawodowej i społecznej. Zawsze ujmująco wdzięczna tym wszystkim, którzy darzyli ją uczuciem i uznaniem.

IZABELA NAGÓRSKA

NOTATKI

NOTATKI

NOTATKI

NOTATKI

HELENA MÜLLER



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dn. 16 kwietnia 1986 r. odeszła od nas na zawsze nasza droga, nieodżałowana Koleżanka p. mgr Helena Müller, st. kustosz dyplomowany, kierownik Oddziału Udostępniania Zbiorów, długoletni pracownik Biblioteki Głównej Politechniki Krakowskiej. Pogrzeb odbył się w dn. 23 kwietnia br. na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Urodzona w 1910 r. we Lwowie, mgr Helena Müller ukończyła studia wyższe z zakresu historii na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Od 1945 r. związana z Krakowem, od początku związała się też z Politechniką Krakowską, nazywaną wtedy Wydziałami Politechnicznymi AGH. Już w 1945 r. pełniła funkcję sekretarki rektora, a w 1946 r., tzn. w momencie utworzenia biblioteki głównej, przeszła do pracy w teże i prawie przez 40 lat pracowała jako bibliotekarz. W ciągu tego okresu pełniła różne funkcje. W trudnych latach powojennych gromadziła i opracowywała księgozbiór z tzw. zbiorów zabezpieczonych. Gdy jed-

nak trzeba było, nosiła również węgiel i palita w plecach, jak wszyscy w tym okresie.

Prawdziwą jednak Jej pasją, żywiołem a właściwie powołaniem była praca z czytelnikiem, obsługa czytelnika. Pracy tej poświęciła wszystkie swe siły i umiejętności. Przez wiele lat prowadziła zajęcia dydaktyczne ze studentami I roku w ramach przysposobienia bibliotecznego, czyli przygotowania studentów do korzystania ze zbiorów biblioteki. Odbarżona wspaniałą, wprost fenomenalną pamięcią, potrafiła bez korzystania z katalogów, dostarczyć czytelnikowi właściwą literaturę, nierzadko podając stronę, gdzie można znaleźć potrzebną informację. W dobie takich pracowników w bibliotekach nie były potrzebne komputery.

Nad mogiłą mgr Müller symbolicznie stały pokolenia studentów z lat czterdziestych i pięćdziesiątych, z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, dzisiejsi profesorowie, którym, jako studentom, podawała książki.

Była człowiekiem cichym, skromnym, nie zabiegała o dobra materialne ani zaszczyty. Niemniej, w uznaniu Jej zasług, przyszły i zaszczyty. W zawodzie bibliotekarskim osiągnęła najwyższy stopień, stanowisko st. kustosa dyplomowanego, na którym pozostawała przez ostatnich kilkanaście lat; przez kilkadziesiąt lat pełniła funkcję kierownika Oddziału Udostępniania Zbiorów Bibl. Gł. PK. W ciągu swego długiego życia zawodowego otrzymała wiele nagród rektorskich, wyróżnień i odznaczeń. Była dekorowana:

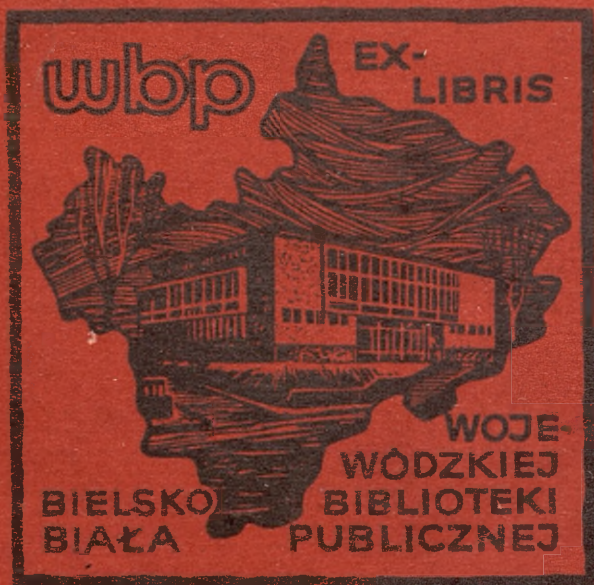
- Honorową Odznaką Politechniki Krakowskiej,
- Złotym Krzyżem Zasługi,
- Medalem 30-lecia Politechniki Krakowskiej,
- Medalem Komisji Edukacji Narodowej,
- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Myślę jednak, że bardziej od odznaczeń, cieszyło Ją zadowolenie dobrze obsłużonego czytelnika i jego wdzięczność. Już będąc na emeryturze dostała kwiaty od studenta, któremu pomogła zebrać literaturę do pracy dyplomowej. Po obronie pracy, student ów, a właściwie już inżynier, odnalazł Ją w domu i przyniósł kwiaty. Ogromnie wzruszyła Ją ta pamięć i wdzięczność.

Na mogiłę mgr Heleny Müller przyniesiono wiele kwiatów. Był to skromny, zewnętrzny wyraz wdzięczności za Jej pracowitość, dobroć, wyrozumiałość, za Jej serce. Nie była meteorem w zawodzie bibliotekarskim, ale filarem na jakich opiera się prawdziwe bibliotekarstwo.

Cena 55 zł

ISSN-0206-4333



indeks 35262

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 WARSZAWA (tel. 27-52-96 i 27-08-47)

Druk: RSW Zakłady Graficzne w Pile, ul. Okrzei 5

Zam. nr 1563/1-1

Papier off. Obj. 2 ark. druk. 2,4 ark. wyd. Nakład 15 000 + 100 egz.

Adres redakcji: pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, 60-965 POZNAŃ, skr. poczt. 5
tel. 31-32.19 i 31-33.68

Warunki prenumeraty: informacji o cenach prenumeraty udziela odpowiednia tere-
nowa jednostka kolportażu lub poczty; wpłaty na konto NBP Warszawa, IV OM
1049.4040-132.